PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XI Nr 7 (3297) Kraków, piątek 9 stycznia 1959 Wyd. AB Cena 50 gr.

Wokół słońca po wieczne czasy

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje, że pierwsza sztuczna planeta zbudowana przez uczonych radzieckich weszła w dniu 7 bm. na swą orbitę okołosłoneczną i będzie krążyła po niej po wieczne czasy.

Od chwili wystrzelenia rakieta kosmiczna oddaliła się od Ziemi o przeszło 1.300.000 km.

Planeta będzie świeciła jako gwiazda 15 lub 16 wielkości i będzie widoczna jedynie przez bardzo silne teleskopy.

Za 5 lat sztuczna planeta zbliży się do Ziemi na odległość nie mniejszą niż 10 milionów kilometrów.

Generał de Gaulle objął stanowisko prezydenta Francji

PARYŻ (PAP)

W dniu 8 stycznia z wybiciem godziny 12 generał de Gaulle objął stanowisko pierwszego prezydenta V Republiki Francuskiej.

Na krótko przed południem generał de Gaulle w towarzystwie dyrektora gabinetu Pompidou oraz adiutanta, płk. de Bonneval, przybył z hotelu Matignon do Pałacu Elizejskiego. Po przejściu przed frontem oddziału gwardii honorowej w galowych mundurach de Gaulle powitany został przez ustępującego prezydenta Rene Coty.

Prezydent Coty oświadczył w krótkim przemówieniu, iż „pierwszy spośród Francuzów staje się obecnie pierwszym obywatelem Francji". Podkreślił on, że generał de Gaulle raz jeszcze odwrócił od Francji grożące jej śmiertelne niebezpieczeństwo i że obecnie naród francuski, na pozór rozdarty sprzecznościami, odnajduje jedność skupiając się wokół osoby generała.

Ustępujący prezydent oświadczył, że po raz pierwszy w dziejach Francja przeżyła „konieczną konstruktywną rewolucję" w atmosferze spokoju i poszanowania praw.

Przewodniczący tymczasowej komisji konstytucyjnej, członek rady stanu Cassin, odczytał wyniki ostatnich wyborów, ogłaszając oficjalnie de Gaulle'a prezydentem Francji.

Po pierwszych gratulacjach prezydent de Gaulle w towarzystwie Rene Coty udał się świątecznie udekorowanymi Polami Elizejskimi do Grobu Nieznanego Żołnierza, na którym własnoręcznie zapalił znicz. Następnie de Gaulle powrócił do Pałacu Elizejskiego. Były prezydent Coty opuszcza Paryż udając się do swej posiadłości w Normandii, będzie on sprawował funkcję członka Komisji Konstytucyjnej.

Od dwóch dni trwają intensywne prace w Pałacu Elizejskim, w którym zamieszka obecnie nowy prezydent. M. in. łoże Marii — Antoniny, na którym spała królowa Elżbieta II podczas wizyty we Francji w roku 1957, zostało przeniesione gdzie indziej, a sypialnia królowej przekształcona będzie na gabinet de Gaulle'a.

Bezpośrednio po objęciu stanowiska prezydenta Republiki generał de Gaulle powierzy oficjalnie Michelowi Debre

(Dokończenie na str. 2)

NA TEMATY dnia

Bez pustosłowia

W fabrykach i zakładach pracy dyskutowane są tezy rozwoju gospodarczego PRL. Istotną rzeczą jest, aby dyskusje te w świetle ogólnych wytycznych postępu doprowadziły do stworzenia planu rozwoju każdego zakładu i przedsiębiorstwa. Dyskusja powinna wykryć wszystkie rezerwy produkcyjne, określić środki i metody realizacji często napiętych wskaźników ekonomicznych.

Jak z dotychczasowego przebiegu można sądzić, dyskusja nieźle została przygotowana i przynosi dobre rezultaty w przemyśle węglowym i chemicznym. W Zakładach „Szadkowskiego" czy w Zakładach Azotowych w Tarnowie dyskusja ujęta została we właściwe formy organizacyjne, które zapewniają czynny udział w niej całej załogi, kadry inżynieryjno-technicznej, ekonomistów. W niektórych jednakże wypadkach nie uzyskano efektu, gdyż omawiano problemy XII Plenum przed otrzymaniem perspektywicznych planów rozwoju przedsiębiorstw.

Co jest jeszcze potrzebne, aby osiągnąć cel dyskusji? Przede wszystkim niezbędne jest powołanie komisji, która będzie się zajmowała zbieraniem postulatów i wniosków, zgłaszanych w czasie zebrań. Wskazane też jest, aby styczniowe konferencje samorządów poświęcone były omówieniu projektu uchwały, dotyczącej właśnie przygotowania zakładów do wykonania zwiększonych planów produkcji. Treść uchwały powinna też zostać szeroko spopularyzowana tak, by dotarła do każdego pracownika.

W toku dyskusji poświęcić należy baczną uwagę kwestii oceny realizacji zobowiązań przedzjazdowych, które w roku ubiegłym stały się czynnikiem ułatwiającym wykonanie zadań. Na tej podstawie aktyw zakładowy wspólnie z załogą powinien opracować kierunki nowych zobowiązań na 1959 r., uwzględniając problem reaktywowania współzawodnictwa pracy. Podjęcie zobowiązań i odrodzenie ruchu współzawodnictwa będzie dodatkowym elementem, wspierającym pracę nad realizacją zamierzeń produkcyjnych i osiągnięciem najlepszych wskaźników ekonomicznych.

W BUKARESZCIE UKAZAŁO SIĘ W SPRZEDAŻY LEKARSTWO DO WALKI Z OBJAWAMI STARZENIA SIĘ

BUKARESZT (PAP)

Ostatnio bukareszteńska fabryka farmaceutyków Viola zaczęła produkować lekarstwo „Garovital H-3", którego podstawą jest witamina H-3. Lek ten, wprowadzony już do sprzedaży stosuje się przeciw objawom starzenia się, niedomogom fizycznym i psychicznym, sklerozie mózgu itp.

Bukareszteński instytut Geriatii, którego naukowcy są twórcami tego leku, nadal pilnie obserwuje skutki jego działania.

SPOTKANIE MIKOJAN—DULLES

Na zdjęciu: wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Mikojan w rozmowie z sekretarzem stanu Dullesem.

CAF — telefoto

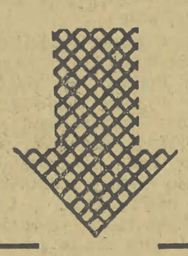

Z pobytu wicepremiera Mikojana w USA

Utrzymanie pokoju jest obecnie konieczniejsze niż kiedykolwiek w dziejach

MOSKWA (PAP)

Korespondent agencji TASS relacjonując przebieg nieoficjalnej wizyty wicepremiera ZSRR — A. Mikojana w Stanach Zjednoczonych pisze m. in.:

Na lotnisku w Cleveland A. Mikojana witali znany przemysłowiec amerykański, Cyrus Eaton z małżonką oraz liczni przedstawiciele prasy amerykańskiej i zagranicznej.

Podkreślając rozwój wymiany i kontaktów między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi Eaton stwierdził: **„Uważam, że korzystna wzajemna wymiana handlowa przyczyniłaby się do zacieśnienia przyjaźni między naszymi dwoma najpotężniejszymi mocarstwami świata!".**

MIKOJAN OŚWIADCZYŁ W ODPOWIEDZI:

— Pozwolę sobie przede wszystkim przekazać panu serdeczne pozdrowienia od Nikity Chruszczowa, który dobrze pamięta spotkanie z panem w Moskwie i prosił, abym w jego imieniu uścisnął pańską dłoń. Pana wypowiedzi są wyrazem tego, że ludzie bez względu na to w jakim systemie społecznym żyją mogą utrzymywać stosunki dobrego sąsiedztwa i być przyjaciółmi w oparciu o zasadę pokojowego współistnienia.

W środę Mikojan zaproszony został do „Union Club" na śniadanie, na którym reprezentowany był cały świat gospodarczy stanu Ohio, prezesi największych firm przemysłowych, handlowych i transportowych, dyrektorzy banków, wydawcy miejscowych dzienników i przedstawiciele społeczeństwa.

Cyrus Eaton gratulował gościom ze Związku Radzieckiego nowych ogromnych sukcesów nauki radzieckiej. Eaton wypowiedział się za współzawodnictwem między ZSRR i USA.

Prezes rady dyrektorów towarzystwa „Lincoln Electric", James Lincoln stwierdził w czasie przyjęcia, że jego zdaniem wymiana handlowa amerykańsko - radziecka byłaby niezmiernie korzystna dla współpracy między USA i Związkiem Radzieckim.

Przewodniczący zarządu amerykańskiej rady chirurgów, Higgins, wysoko ocenił rozwój medycyny radzieckiej.

Po wypowiedziach uczestników przyjęcia, wicepremier Mikojan oświadczył:

„Gdyby duch, którym przepojone były dzisiejsze oświadczenia zapanował w ogóle w naszych stosunkach, otworzyłoby to nową kartę w historii".

Mikojan przypomniał, że jeszcze u kolebki państwa radzieckiego Lenin wzywał do uczenia się od Amerykanów rzeczowości, i że ludzie radzieccy zawsze podziwiali tę cechę narodu amerykańskiego.

Po powrocie do ojczyzny — kontynuował Mikojan — z zadowoleniem opowiem o uczuciach wyrażonych tu przez pana Eatona i innych mówców, którzy wskazywali na konieczność pokojowego współistnienia. Uczucia te świadczą o możliwości pokojowego współistnienia między naszymi krajami. Powiedziałbym, że teraz nie istnieje szlachetniejsza idea moralna od idei pokoju i przyjaźni między narodami. Dawniej byli tacy, którzy bogacili się na wojnie, dawniej ludzie ginęli tylko na frontach. Teraz wojna w ciągu jednej minuty może spowodować wszędzie niezliczone ofiary i zniszczenia. Oto dlaczego utrzymanie pokoju jest obecnie znacznie konieczniejsze niż kiedykolwiek w dziejach.

Narada na temat polepszenia struktury organizacyjnej partii na wsi

(Inf. wł.) — 8 bm. odbyła się w Tarnowie narada sekretarzy komitetów rejonowych partii województwa, z udziałem sekretarzy komitetów powiatowych. Narada zgromadziła przedstawicieli powiatów tarnowskiego, dąbrowsko - tarnowskiego, brzeskiego, bocheńskiego i nowosądeckiego. Uczestniczyli w niej: I sekretarz KW PZPR w Krakowie — tow. Lucjan Motyka, sekretarz KW — tow. Stefan Krzakiewicz, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW — tow. Edward Hebda oraz przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego KC — tow. Edward Babiuch.

Tematem obrad stały się sprawy struktury organizacyjnej partii na wsi, a zwłaszcza eksperymentu, jakim jest utworzenie w wymienionych powiatach komitetów rejonowych — obok istniejących komitetów gromadzkich. Zabierający głos w dyskusji dzielili się doświadczeniami z pracy komitetów rejonowych — pozytywnymi i negatywnymi.

Odpowiadając na pytanie, czy nasza forma organizacyjna zdaje egzamin, precyzowano jednocześnie wnioski, od których zależy jej rozwój. Nieliczne dotąd komitety rejonowe mogą w określonych warunkach przyczynić się do polepszenia pracy partyjnej na wsi, wychowywania aktywu, utworzenia organizacji tam, gdzie ich dotąd nie ma; wreszcie — stanowiąc raczej formę przejściową — ułatwić powstanie samodzielnych, prężnych i aktywnych komitetów gromadzkich.

O licznych aspektach pracy komitetów rejonowych oraz o warunkach, w jakich powstawanie ich mogłoby przynieść korzyść, mówił sekretarz KW, tow. Krzakiewicz.

Zabierając w tych sprawach głos, I sekretarz KW, tow. Motyka podkreślił m. in., że w dążeniu do polepszenia skuteczności pracy partii na wsi, ulepszenia jej struktury organizacyjnej — próba organizacji pracy w postaci eksperymentu, jakim jest tworzenie komitetów rejonowych, posiada duże znaczenie. Egzekutywa KW będzie badała i śledziła doświadczenia wojewódzkiej organizacji w tej dziedzinie. (rw)

Ciekawe i piękne przedstawienie wrocławskiej pantomimy

(Inf. wł.) Wczorajsze przedstawienia pantomimy wrocławskiej jeszcze raz udokumentowały widowni krakowskiej, że zespół Henryka Tomaszewskiego nie tylko umocnił swoją pozycję wśród teatrów polskich, lecz równocześnie pogłębił swoje rzemiosło. Ciekawa, nie pokazywana dotychczas w Krakowie „Książka" (szkic pantomimiczny) była bardzo pomysłowa i żywa, a „Dzwonnik z Notre Dame" znany już mimodram wrocławskiego teatru stał się dzięki przede wszystkim niezapomnianej kreacji Haliny Kleszczyńskiej w roli Esmeraldy — najciekawszym punktem programu. „Płaszcz" Gogola, którym Tomaszewski tak zachwycał rosyjską widownię w czasie Festiwalu Światowego w r. 1957, nic nie stracił ze swej świeżości, uroku prawdziwej sztuki pantomimicznej, mimo że jest to najtrwalszy i najstarszy punkt programu zespołu wrocławskiego. Warto pójść na to przedstawienie, które reprezentuje teatr jedyny w swoim rodzaju. (Olg. Jędrz.)

PS. Tylko dlaczego „okradziono" widzów z spektaklu popołudniowego z groteski pantomimicznej „En pasant"? Prosimy o lepsze obliczanie sobie czasu trwania spektaklu.

Na zdjęciu: H. Tomaszewski w „Kabale".

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

BONN (PAP). Jak stwierdziła Międzynarodowa Organizacja do Spraw Emigracji z Europy, w ciągu ostatnich 8 lat z Europy zachodniej wyemigrowało na drugą półkulę 850 tysięcy osób. Na pierwszym miejscu znajdują się Włochy, skąd od roku 1951—1958 wyjechało 241 tys. osób. Z NRF wyemigrowało 195 tys.

Najwięcej emigrantów osiedliło się w Australii (230 tys.). Na drugim miejscu znajdują się Stany Zjednoczone (160 tys.), dalsze miejsca zajmują Kanada (143 tys.), Argentyna (93 tys.) i Brazylia (72 tys.) emigrantów.

*

PARYŻ (PAP). 14 lutego br. wejdzie na ekrany paryskie film pt.: „Ja i pułkownik" będący adaptacją znanej sztuki Franza Werfla „Jacobowsky i pułkownik". W rolach głównych wystąpią Curd Jurgens i Danny Kay.

*

LONDYN (PAP). Przewodniczący Związku Brytyjskich Astrologów William Tucker udzielił wywiadu przedstawicielom kroniki filmowej „Pathe". Tucker twierdzi m. in., że księżniczka Małgorzata wyjdzie za mąż 17 września br. Przyszły jej mąż będzie — zdaniem astrologa — związany z wojskiem i jest urodzony pod znakiem Skorpiona. Należy nadmienić, że warunkom tym odpowiada całkowicie Peter Townsend.

*

WASZYNGTON. — Amerykański lekarz Chester Solez twierdzi, że przyczyną wielu wypadków przedwczesnej śmierci wywołanej przez nadmierne zwężenie żył i tętnic, jest nie tyle nadmierne spożywanie pewnych produktów, ile obżarstwo w ogóle.

Chester Solez apeluje do kolegów po fachu, aby ostrze swoich badań skierowali na wykazanie opłakanych skutków, jakie wywołuje obżarstwo i wzorem starożytnych głosili, iż grób można sobie wykopać nawet nożem i widelcem.

*

WARSZAWA (PAP). Nie usunięto jeszcze skutków środowego wykolejenia się elektrowozu na stacji Warszawa-Zachodnia, a już wczoraj rano nastąpił nowy wypadek. O godz. 6,30 w pociągu elektrycznym podmiejskim, zdążającym do Warszawy od strony Żyrardowa uległy uszkodzeniu motory. Wskutek tego pociąg został unieruchomiony na odcinku pomiędzy Włochami a Warszawą-Zachodnią.

*

ŁÓDŹ (PAP). Nad Pilicą i niektórymi rzeczkami w powiatach Brzeziny i Piotrków zakwitły niespodziewanie bazie. Jeśli wierzyć chłopskim meteorologom, którzy powołują się na swoje długoletnie doświadczenie, bazie o tej porze roku zwiastują późną wiosnę. Według ich przewidywań dokuczliwe chłody i przymrozki wiosenne przeciągną się w tym roku do pierwszej dekady maja.

*

KRAKÓW (PAP). W ubiegłym roku górnicy Krakowskiego Zagłębia Węglowego zamieszkali w ponad 200 domkach jednorodzinnych, które wznieśli dzięki własnym siłom i środkom oraz pomocy dyrekcji kopalń i rad narodowych. Niezależnie od tego typu budownictwa z funduszów kopalń i dyrekcji Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wybudowano blisko 350 małych domków indywidualnych. Do ich sprzedaży na bardzo dogodnych warunkach przystąpiono obecnie.

*

GDAŃSK (PAP). Pierwszy trawler rybacki — z serii 9 jednostek tego typu, które buduje stocznia północna w Gdańsku dla armatorów francuskich — nosić będzie imię wielkiej polskiej uczonej Curie Skłodowskiej. Wiadomość o tym przesłał dyrekcji stoczni północnej armator pierwszego trawlera p. Gauthier, prezes Związku Armatorów Francuskich, donosząc, że otrzymał na to już zgodę swoich władz nadrzędnych.

44 poległych i ponad 200 rannych

Tragiczny bilans walk w Leopoldville

LONDYN (PAP)

Jak zakomunikowano oficjalnie na czwartkowym posiedzeniu parlamentu belgijskiego, w wyniku walk w stolicy Konga Belgijskiego, podczas których do stłumienia rozruchów ludności murzyńskiej użyto wojsk rządowych i oddziałów spadochroniarzy, poniosło śmierć 44 Murzynów, 208 zaś zostało rannych. Według doniesień agencji Reutera z Leopoldville, rany odniosło również 49 Europejczyków. Jak już podawaliśmy, cywilna ludność europejska w tym mieście, w znacznej części uzbrojona, również brała udział w uśmierzaniu buntu.

W szpitalach przebywa ponad 120 osób.

Władze belgijskie przeprowadziły liczne aresztowania wśród podejrzanych o udział w rozruchach. Spośród 300 aresztowanych Murzynów, blisko 100 jest nadal więzionych. Aresztowany został również przewodniczący antykolonialnego ruchu politycznego w Kongo Belgijskim, znanego pod nazwą partii ABAKO — M. Kasavubu.

Władze belgijskie określają obecną sytuację w Leopoldville jako „spokojną".

VI plenum Rady do Spraw Techniki

Kierunek — automatyzacja

8. I. 1959 r. w obecności wicepremiera Piotra Jaroszewicza rozpoczęło się w Warszawie VI plenum Rady do Spraw Techniki przy prezesie Rady Ministrów. Głównym tematem obrad plenarnych są zagadnienia związane z wprowadzeniem do naszego przemysłu automatyzacji jako odrębnej i niezmiernie dziś ważnej dziedziny postępu technicznego.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący Rady prof. dr I. Małecki podkreślił niedawny fakt przyjęcia delegacji Prezydium Rady przez tow. Gomułkę, który poświęcił wiele czasu i uwagi na zapoznanie się z problematyką tego doradczo-naukowego organu rządu.

Następnie zabrał głos prof. dr Paweł Nowacki, członek-korespondent PAN, dyrektor Instytutu Badań Jądrowych i przewodniczący Komisji Automatyzacji Rady do Spraw Techniki. W obszernym referacie omówił on istotę pojęcia automatyzacji, przeprowadził klasyfikację układów automatycznej regulacji oraz omówił rolę maszyn matematycznych dla potrzeb automatyki.

Na plenum zostaną omówione środki i sposoby wytwarzania w kraju urządzeń automatycznych oraz możliwości współpracy w tej dziedzinie z innymi krajami — członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Ze względu na wielkie znaczenie, jakie automatyka będzie miała dla wykonania planu gospodarczego na lata 1961/65, Rada do Spraw Techniki uważa za konieczne włączenie tej tematyki do uchwał III Zjazdu PZPR.

(WiT—AR)

Dziś w numerze m. in:

- A. STANIEK **Nie tylko nafta i piękne kobiety**
- W. WADAS **Gąszcz**
- H. ZAWRZYKRAJ **Nauka — ciągle gabinetowa** (wywiad z Jerzym Trzcienieckim)
- (IJ) **Dziecko i młodzież w polu widzenia**

Więcej partyjnego działania w życiu wyższych szkół ekonomicznych

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowie zorganizowana staraniem egzekutywy organizacji partyjnej Wyższej Szkoły Ekonomicznej ogólnopolska narada na temat roli i zadań organizacji partyjnych na wyższych szkołach ekonomicznych. W naradzie wzięli udział delegaci egzekutyw z warszawskiej SGPiS oraz wyższych szkół ekonomicznych Poznania, Łodzi, Sopot i Katowic. Z ramienia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego uczestniczył w niej wicemin. Henryk Golański, z Komisji Nauki Komitetu Centralnego PZPR — jej sekretarz, tow. Łatosz, przedstawiciele krakowskiego KW i KM PZPR oraz ZMS.

Narada — pierwsza tego typu w Polsce — miała na celu wymianę doświadczeń i przemyśleń w sprawie zadań, metod i stylu pracy organizacji partyjnych na uczelniach ekonomicznych. Zabierając głos wicemin. Golański określił dwa węzłowe ogniwa dla tej pracy: zajęcie się efektywnością nauczania, a więc niepokojącym już w tej chwili problemem szczególnej nieporadności studentów wobec prac dyplomowych i związanej z tym znacznej ilości absolwentów szkół ekonomicznych, którzy nie uzyskali dyplomów. Drugim węzłowym problemem jest troska o wychowanie młodej kadry naukowej, reprezentującej pogląd marksistowski, co rozstrzygnie o rozwoju naszej nauki w najbliższym dziesięcioleciu.

Szereg dyskutantów podkreślało konieczność walki ze specyficzną dyskryminacją pracowników nauki — członków organizacji partyjnych, jaka nastąpiła u nas po Październiku, potrzebę zwiększenia pracy ideologicznej z młodzieżą, utrzymania właściwego ilościowego stosunku młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego wstępującej na wyższe uczelnie oraz konieczność wprowadzenia w nowej formie wykładów z zakresu filozofii marksistowskiej na uczelnie ekonomiczne. (hz)

Zakłady Budowy Maszyn Lampowych w Warszawie są jednym z zakładów produkujących nowoczesne maszyny-automaty przeznaczone do produkcji lamp oświetleniowych i radiowych. Wysoka jakość maszyn oraz daleko idąca ich automatyzacja zjednały zakładom szereg odbiorców zagranicznych z NRD, Jugosławii, Czechosłowacji, Egiptu, Bułgarii i innych krajów.

Na zdjęciu: fragment montażu skrętarki czterowrzecionowej typu MO-144. Za tą skomplikowaną nazwą kryje się precyzyjna maszyna do skręcania włókien lamp oświetleniowych konstrukcji inż. Józefa Hilkiewicza. 4 sztuki tych maszyn zamówiła już CSR. Przy montażu monter Henryk Artung. CAF — fot. Grzęda

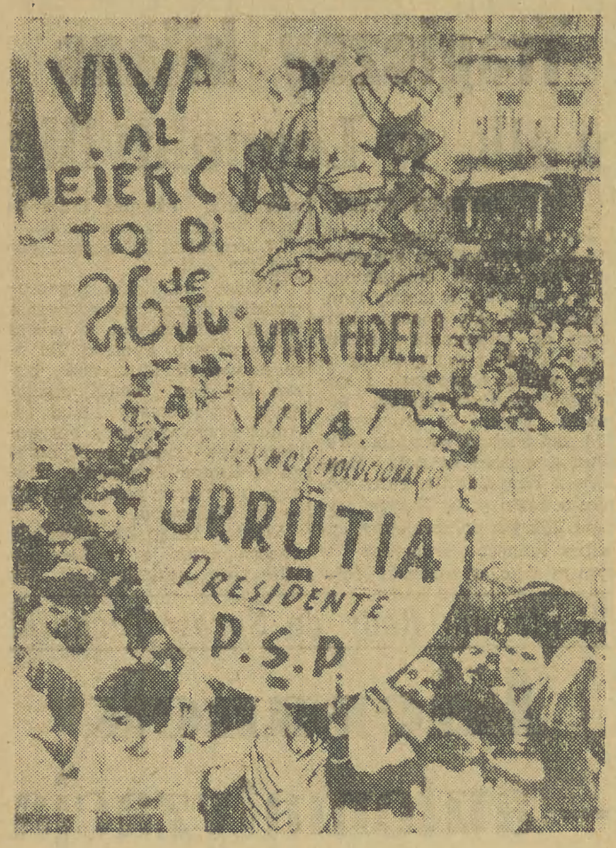

Decyzja w sprawie utworzenia konsulatów w Berlinie i Kairze spotkała się w Bonn zniezadowoleniem

Wyniki wizyty Grotewohla w Kairze

BERLIN (PAP)

Dziennik „Neues Deutschland" zamieszcza korespondencję własną z Kairu „Wizyta utrwaliła stosunki między ZRA i NRD", w której podsumowuje wyniki wizyty delegacji rządowej NRD w Kairze.

Wielogodzinne i szczegółowe rozmowy między premierem Grotewohlem a prezydentem Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nasserem — pisze m. in. dziennik — odbyły się w atmosferze serdeczności i przyjaźni. Przyczyniły się one do utrwalenia stosunków między obu państwami, podkreśliły wspólny punkt widzenia na ważne problemy międzynarodowe i doprowadziły do porozumienia w sprawie wymiany konsulatów generalnych. Rozmowy te ponownie wykazały, że ludność obu krajów z całego serca opowiada się za rozwojem stosunków między ZRA i NRD oraz za współpracą między tymi krajami, która stanowi ważny wkład na rzecz zapewnienia pokoju.

Odznaczenie premiera Grotewohla i towarzyszących mu osób najwyższymi orderami Zjednoczonej Republiki Arabskiej — podkreśla dziennik — dowodzi niewątpliwie, iż ZRA uznaje i ceni pokojową i przyjazną politykę NRD, jej konsekwentną walkę antyimperialistyczną". „Neues Deutschland" zwraca uwagę na serdeczne przyjęcie, z jakim delegacja NRD spotkała się zarówno ze strony przedstawicieli władz państwowych i lokalnych, jak i ze strony ludności. Przyjęcie na cześć premiera Grotewohla w dniu 4 stycznia odbyło się nie tylko z zachowaniem wszystkich form należnych szefowi rządu suwerennego państwa, lecz z serdecznością wychodzącą daleko poza normalnie przyjęte ramy.

Wizyta premiera Grotewohla w Kairze — podkreśla w zakończeniu dziennik — raz jeszcze dowiodła absurdalności imperialistycznej polityki Bonn, usiłującej przedstawić Niemiecką Republikę Demokratyczną jako państwo nieistniejące.

BONN (PAP)

Decyzja w sprawie utworzenia konsulatów generalnych w Berlinie i Kairze wywołała w Bonn paroksyzm z trudem hamowanej wściekłości. Prasa zachodnio-niemiecka przypomina, że jeszcze przed kilku dniami egipski minister spraw zagranicznych Fawzi zapewniał ambasadora bońskiego w Kairze, iż ZRA nie myśli o uznaniu rządu NRD. Dzienniki określają wiadomość o wymianie konsulatów jako fakt, który pociągnie za sobą „poważne następstwa".

Z pobytu premiera NRD w Damaszku

KAIR (PAP)

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl, który przybył w środę do Damaszku, złożył tego samego dnia wizytę przewodniczącemu Rady Wykonawczej syryjskiej prowincji ZRA, Nureddinowi Kahala. Grotewohl i Kahala odbyli przyjacielską rozmowę, w której obok członków delegacji NRD wzięli udział konsul generalny NRD w Damaszku, Eduard Claudius oraz niektórzy członkowie Rady Wykonawczej syryjskiej prowincji ZRA.

W godzinach wieczornych konsul generalny NRD w Damaszku wydał przyjęcie na cześć premiera Grotewohla a następnie delegacja NRD podejmowana była przez przewodniczącego Rady Wykonawczej.

Jak podają doniesienia z Bagdadu, premier NRD Otto Grotewohl przybył do stolicy Republiki Irackiej.

Stabilizacja życia na Kubie

NOWY JORK (PAP)

Przywódca powstańców kubańskich, Fidel Castro, posuwa się powoli w kierunku Hawany, zatrzymując się w poszczególnych miastach i stając się ośrodkiem entuzjastycznych powitań i demonstracji. Kolumna wojsk pod wodzą Castro opuściła miasto Matanzas i zbliża się do Camp Colombia, gdzie ludność przygotowuje zwycięzcom uroczyste powitanie

W wywiadzie udzielonym korespondentowi Agencji France Presse w Matanzas Castro wyraził ubolewanie z powodu dostarczania przez W. Brytanię broni dla wojsk Batisty. Broń ta zresztą dostała się niemal całkowicie w ręce powstańców. Castro oświadczył także, że zamierza w niedługim czasie odwiedzić Wenezuelę i osobiście pozdrowić jej naród, który w tak wielkim stopniu przyczynił się do wyzwolenia Kuby spod jarzma dyktatury.

Prezydent Urrutia oświadczył na konferencji prasowej w Hawanie, że rząd kubański dołoży wszelkich starań, ażeby już nigdy nie dopuścić do odrodzenia się rządów dyktatorskich. Kuba pragnie respektować prawo międzynarodowe i nie zamierza mieszać się do spraw wewnętrznych innych państw, zaś na forum międzynarodowym zawsze będzie bronić praw człowieka — powiedział Urrutia.

Prezydent zapewnił, że interesom inwestorów kubańskich i zagranicznych nic nie zagraża. Wypowiedział się on zdecydowanie przeciwko otwieraniu i utrzymywaniu domów gry.

Urrutia oświadczył następnie, że rząd wyśle swoich przedstawicieli do Wenezueli na uroczystości związane z objęciem funkcji prezydenta przez Romulo Retancourta.

LONDYN (PAP)

Prasa brytyjska zgodnie potępia fakt dostarczania broni dla rządu dyktatora Batisty. Dziennik „Daily Herald" domaga się poruszenia tej sprawy w izbie gmin, a nawet ustąpienia ministra spraw zagranicznych. „Daily Mirror" podkreśla, że podobne posunięcia działają na szkodę interesów brytyjskich. Krytyczne komentarze zamieszczają również dzienniki „Manchester Guardian" i „Daily Telegraph".

BONN (PAP)

Rzecznik bońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podał do wiadomości, że NRF uznała nowy rząd Kuby.

SPORT

Nie zwlekaj z wysłaniem *kuponu odpowiedzi* na konkurs „Gazety", „Tempa" i WKKF

Konkurs nasz wchodzi w decydującą fazę. Jeszcze tylko kilka dni pozostało do nadesłania odpowiedzi (15 bm. upływa bowiem ostatni termin) na konkurs sportowy „Gazety", „Tempa" i WKKF Kraków na dziesięciu najlepszych sportowców naszego województwa.

Poczta codziennie przynosi coraz liczniejsze listy z kuponami. Jak uplasuje się ostatecznie pierwsza dziesiątka najlepszych sportowców woj. krakowskiego, dziś trudno powiedzieć. Poza ugruntowaną już trójką — Kapłaniak, Janiszewska i Wojnar, czytelnicy na pozostałych miejscach umieszczają różne nazwiska. W każdym razie już dziś możemy stwierdzić, choć do zakończenia konkursu mamy prawie tydzień, że konkurs ten przyjął się o czym świadczą sterty listów z kuponami — odpowiedziami.

Bardzo cenne nagrody, które można będzie zobaczyć na wystawie w krakowskim PDT przy ul. Wiślnej z pewnością są bodźcem dla naszych czytelników.

Przypominamy, że w jednej kopercie można nadesłać dowolną ilość odpowiedzi (na kuponach wyciętych z „Gazety"). Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem: „Gazeta Krakowska" — Kraków, ul. Wielopole 1 z dopiskiem „**Konkurs sportowy**".

Mistrzyni celuloidowej piłeczki...

Zanim pani Basia Ratzko zaczęła uzyskiwać cenne sukcesy w tenisie stołowym, uprawiała z zapałem kajakarstwo, siatkówkę, koszykówkę a nawet... szybownictwo. Występowała również w bramce drużyny piłki ręcznej Cracovii.

Tenisem stołowym zainteresowała się dość przypadkowo w r. 1951, próbując swych sił na stole ping-pongowym w przystani wioślarskiej AZS W tym samym roku na akademickich mistrzostwach Polski zajmuje pierwsze miejsce i odtąd datuje się seria zwycięstw i tytułów mistrzowskich Krakowa i Polski. Od lat Ratzko jest stałą reprezentantką Polski i najlepszą ping-pongistką Krakowa. W roku ub. zdobywa wraz ze swą klubową koleżanką Lidą mistrzostwo Polski w grze podwójnej, powtarzając zeszłoroczny sukces w tej samej konkurencji. Pani Barbara kończy studia chemiczne na UJ, reprezentuje barwy AZS, a wykazywana przez nią forma i osiągane wyniki gwarantują utrzymanie przez nią przodującej pozycji w krakowskim tenisie stołowym jeszcze przez wiele lat. (d)

Cenne nagrody wędrują do turystów

Już dziś znikną z wystawy cenne nagrody ufundowane przez Komitet dla Spraw Turystyki dla najlepszych w konkursie zorganizowanym przez wojewódzką komisję konkursową WPHS pracującą pod hasłem „Więcej artykułów spożywczych na rynek" oraz redakcję ongiś „Głosu Sportowca" a obecnie „Tempa" i dział sportowy „Gazety Krakowskiej". Szczęśliwi laureaci, którzy nadesłali najbardziej wnikliwe oceny żywnościowych zestawów turystycznych otrzymają (widoczne na zdjęciu) nagrody z rąk wiceprzewodniczącego Prezydium WRN mgr Zbigniewa Skolickiego.

Fot. A Piotrowski

KUPON Noworocznego Konkursu Sportowego „Gazety Krakowskiej", „Tempa" i WKKF

Za najlepszych sportowców krakowskich w 1958 r. uważam:

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .
10. . . . . .

Nazwisko i imię: . . . . . .

. . . . . .

Adres: . . . . . .

. . . . . .

O „Tempie" w radio

Dziś o godz. 18.05 w ramach audycji sportowej opracowanej przez red. W. Zakulskiego usłyszymy m. in. kilka interesujących uwag o nowym krakowskim piśmie sportowo-turystycznym, „Tempo", które ukazało się, jako „metamorfoza" Głosu Sportowca, w poniedziałek.

Jaka pogoda i ile śniegu jest w górach?

W czwartek rano dnia 8 stycznia 1959 r. w górach było pochmurno z lokalnymi opadami śniegu. Temperatura utrzymywała się od —6 st. C. do 0 stop. C. na Podhalu i +3 stop. C. na pogórzu. Wiatry były umiarkowane z kierunków południowych.

Pokrywa śnieżna grubość w cm: Śnieżka 25, Bielsko i Wisła śnieg leży miejscami, Klimczok 31, Skrzyczne 33, Żywiec, Rajcza, Zwardoń śnieg leży miejscami, Pilsko 17, Babia Góra 25, Żar 15, Magórka 17, Limanowa 7, Luboń Wielki 12, Nowy Targ 4, Bukowina 9, Głodówka 16, Kościelisko Kiry 12, Hala Ornak 25, Zakopane 9, Kuźnice 20, Kalatówki 23, Kasprowy Wierch 98, Dolina 5-ciu Stawów 77, Hala Gąsienicowa 30, Łysa Polana 21, Morskie Oko 30, Obidowa 7, Rabka miejscami, Turbacz 32, Szczawnica 4, Piwniczna 3, Krynica 15, Jaworzyna Krynicka 31.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY DO NIEDZIELI

Zachmurzenie przeważnie duże, okresami opady śniegu w górach a deszczu ze śniegiem w dolinach i na pogórzu. Temperatura dniem —5 do —10 stop. C. w dolinach i na pogórzu około 0 st. C. ze spadkiem temperatury w końcu tygodnia.

W kilku wierszach

W drugim dniu odbywających się w Grindelwaldzie międzynarodowych zawodów narciarskich kobiet rozegrano slalom specjalny. Zwyciężyła reprezentantka NRF — Mittelmeyer, na 7 miejscu uplasowała się znana narciarka austriacka Hoffer, a dopiero na 11 Francuzka Telinge. Polki nie startowały w tej konkurencji.

*

Rozegrany w okolicach Sztokholmu bieg narciarski na dystansie 20 km zakończył się zwycięstwem mistrza świata Jernberga (Szwecja) przed jego rodakiem Larssonem i Finem Hakulinenem.

Sukces szachistek Krakowa

Rozegrany mecz szachowy kobiet, pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Krakowa zakończył się wynikiem remisowym 3,5:3,5. Reprezentantki Wrocławia były faworytkami tego spotkania, ale ambitna postawa krakowianek spowodowała, że końcowy wynik był raczej szczęśliwy dla wrocławianek. A oto poszczególne wyniki (na pierwszym miejscu wrocławianki): Samolewicz przegrała z Konarkowską, Litwińska zremisowała z Jurczyńską, Lemieszek pokonała Sobczyk, Jochelson zremisowała z Budner, Russek przegrała z Kołacz, Batist zremisowała ze Skoczylas, Świderska pokonała Świerkosz. Sędziował p. Łukomski z Wrocławia. (Z. B.)

Królko z zagranicy

NOWY JORK (PAP). — Amerykański związek pracowników przemysłu naftowego, chemicznego i atomowego zapowiedział rozpoczęcie strajku w dniu 17 bm. w razie odrzucenia przez „Sinclair oil corp" żądań podniesienia płac o 25 centów za godzinę. Rokowania w sprawie podwyżki płac dla robotników naftowych prowadzone już były w listopadzie ub. roku, nie przyniosły jednak pozytywnych rezultatów. Również obecnie — według opinii obu stron — nie ma widoków na szybkie osiągnięcie porozumienia. Tak więc amerykański przemysł naftowy stoi w obliczu strajku 100 tysięcy członków wyżej wymienionego związku zawodowego, co w praktyce równać się będzie strajkowi w całej tej gałęzi przemysłu.

*

BONN (PAP). Przy Marienplatz w Monachium otwarta została wystawa siedmiu polskich malarzy współczesnych, na której zgromadzono 28 obrazów. Wystawa czynna będzie w Monachium do 4 lutego, a następnie przeniesiona zostanie do Bonn, Essen, Frankfurtu nad Menem, Hanoweru i Karlsruhe. Płótna wysłane na wystawę reprezentują malarstwo abstrakcyjne.

*

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie podpisano porozumienie między USA a Iranem w sprawie przyznania Iranowi pożyczki w sumie 47,5 miliona dolarów, by dopomóc temu krajowi w zrealizowaniu drugiego siedmioletniego planu rozwoju gospodarczego. Część tych kredytów przeznaczona ma być na rozwój przemysłu naftowego.

*

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Rio de Janeiro, tłumy wygłodniałych ludzi, ofiar długotrwałej suszy w północno-wschodniej części Brazylii, zdążają ciągnąc ze sobą doszczętnie wyczerpane dzieci ze wsi do miast w poszukiwaniu chleba i pracy.

Władze położonych w tej okolicy miast zwróciły się do rządu centralnego z prośbą o pomoc w żywności i odzieży, oraz o przysłanie posiłków policyjnych dla ochrony przed rabunkiem. Obawy te nie są pozbawione podstaw, gdyż na początku grudnia ub. roku 4 tys. ofiar suszy napłynęło do miasta Caninde i zanim przybyły transporty z żywnością, splądrowało wiele sklepów i mieszkań.

*

MOSKWA (PAP). — Państwowy Komitet Budownictwa ZSRR, moskiewska Rada Miejska, Związek Architektów ZSRR rozpisały nowy konkurs na projekt pałacu rad, gigantycznej budowli, która ma stanąć w pobliżu Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich.

Prace nadesłane na pierwszy konkurs nie odpowiadały jego wymogom, dlatego też nie przyznano w ogóle pierwszych nagród. Konkurs jest zamknięty.

*

KAIR (PAP). Jak podają oficjalne źródła libańskie, podczas niedawnych wydarzeń w tym kraju w samym tylko Bejrucie poniosło śmierć 280 osób, a rannych zostało 450 osób. Ogólne straty materialne w Bejrucie szacuje się na 50 milionów funtów libańskich.

Z wydarzeń na Kubie

Na zdjęciu: Wielki wiec na cześć prezydenta Urrutii w Hawanie na Kubie.

Fot. CAF

Holownik radziecki pomógł marynarzom jugosłowiańskim

MOSKWA (PAP)

W nocy z 5 na 6 stycznia statek jugosłowiański „Oranic" wiozący transport zboża osiadł na mieliźnie w odległości 14 mil od Odessy. Na miejsce awarii udał się holownik radziecki „Solncedar", który po 7-godzinnych wysiłkach wyratował Jugosławian z opresji. Po krótkim postoju w Odessie „Oranic" udał się w dalszą drogę.

Czy Anglia będzie produkować *tylko mniejszą* broń atomową?

LONDYN (PAP)

Czołowi eksperci brytyjscy i amerykańscy wyrazili opinię, że Wielka Brytania powinna zaprzestać produkcji bomb wodorowych, a skoncentrować się na wytwarzaniu mniejszej broni jądrowej — pisze w czwartek „Daily Herald". Ten niespodziewany wniosek jest — według informacji dziennika — rezultatem poufnych rozmów między uczonymi i przedstawicielami wojskowości obu krajów, które toczyły się przeszło tydzień w brytyjskim ośrodku badań broni atomowej Aldermastron. Wspomniani eksperci uważają, że wielkie bomby powinny produkować Stany Zjednoczone, dysponują bowiem większą ilością nuklearnych materiałów wybuchowych i są lepiej wyposażone, zarówno technicznie, jak i finansowo. Natomiast Wielka Brytania ze swymi mniejszymi zasobami mogłaby „specjalizować się" w produkowaniu atomowych głowic do pocisków oraz taktycznych bomb atomowych. Jeśli oba rządy przyjmą ten plan — eksperci obu krajów będą ściśle współpracowali w dalszym ciągu na mocy podpisanego ostatnio układu w sprawie wymiany i informacji o broni jądrowej.

Groźba powodzi we Francji

PARYŻ (PAP)

Gwałtowne topnienie śniegu, wywołane przez niezwykłe o tej porze roku ocieplenie spowodowało w całej Francji znaczne podniesienie się poziomu wody w rzekach. Należy liczyć się z niebezpieczeństwem powodzi. Poziom wody w Sekwanie stale wzrasta, istnieją obawy, że powódź zagrozi również Paryżowi.

Przybrały także wszystkie rzeki w rejonie Montbeliard. Na kanale Rodan — Ren musiano wstrzymać żeglugę. W Ardenach woda zalała szosy. Liczne drogi drugiej kategorii w departamencie Ille et Vilaine zostały zamknięte dla ruchu.

Ropa naftowa i gaz ziemny na księżycu?

MOSKWA

Uczony radziecki Kozyriew, który niedawno zaobserwował działalność wulkaniczną na Księżycu sugeruje obecnie że pod powierzchnią srebrnego globu mogą znajdować się złoża ropy naftowej i gazu ziemnego.

Wymienione surowce mogłyby przy uzupełnianiu odegrać w przyszłości np. wielką rolę zapasu paliwa dla rakiet kosmicznych.

Po 52 latach odzyskał wzrok

LONDYN (PAP)

Czyściciel kotłów Sidney Herbert Bradford, który stracił wzrok mając 10 miesięcy odzyskał go po 52 latach. Brandford poddał się dwom operacjom polegającym na przeszczepieniu soczewek w obydwu oczach w szpitalu w Wolverhampton.

„Moja żona jest jak się okazało tak pulchna jak sądziłem" — powiedział Brandford reporterom. Autobusy i samochody, które znał z dotyku nie zdziwiły go, natomiast samochody ciężarowe — stwierdził Brandford — mają bardzo dziwny wygląd".

W ZPC „Wawel" — przed laty

(Inf. wł.). — W dniu wczorajszym aktyw partyjno-społeczny zakładu nr 2 ZPC „Wawel" przeżył niecodzienną uroczystość. O godzinie 15 do odświętnie udekorowanej sali weszli działacze KPP, którzy przybyli na spotkanie z okazji 40-lecia Komunistycznej Partii Polski.

Sekretarz POP, T. Orłowski powitał przybyłych: S. Maja, M. Pawlaka, S. Susuła, Z. Młynarskiego oraz przedstawicieli Komitetu Miejskiego — tow. J. Betleja i J. Pajestkę, sekretarza Komitetu Dzielnicowego.

Przy lampce wina, w atmosferze serdecznej bezpośredniości opowiadał o swojej działalności w KPP tow. Młynarski, słowa jego uzupełnili towarzysze walk, którzy w latach trzydziestych działali na terenie fabryki. Stanisław Maj z żarem przypominał słuchaczom o trudnej drodze, jaką przeszli komuniści, walcząc z sanacyjnym uciskiem. Tow. Pawlak wspomniał o doniosłej roli kobiet w KPP.

Tow. Jan Betlej mówił o bieżących zadaniach członków partii i roli, jaka im przypada w budownictwie socjalistycznym.

W czasie uroczystości wręczono działaczom KPP wiązanki kwiatów i podarunki.

Generał de Gaulle *objął stanowisko* prezydenta Francji

(Dokończenie ze str. 1)

(UNR) misję utworzenia nowego rządu, który ma się definitywnie ukonstytuować w piątek. Przed 15 stycznia Debre stanie przed Zgromadzeniem Narodowym przedstawiając deputowanym program swego gabinetu.

Z informacji prasowych można wnioskować, że nowa ekipa nie jest jeszcze całkowicie skompletowana. Utrzymują się niepewności co do obsadzenia pewnych resortów, np. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Oświaty. Prasa demokratyczna mówi o wyłaniających się w ostatniej chwili trudnościach. Nie wiadomo też nic konkretnego, jeżeli chodzi o osobę ministra informacji Soustelle'a.

*

Z okazji uroczystości związanych z oficjalnym przejęciem funkcji prezydenta Republiki przez generała de Gaulle'a niemal wszystkie dzienniki paryskie ukazały się w szacie świątecznej.

*

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press International pisze w komentarzu: „Jednakże przed de Gaulle'em piętrzą się nadal zadania oczekujące rozwiązania. Wojna w Algierii trwa wysysając ekonomiczne siły Francji w momencie, kiedy angażuje się ona w nową ryzykowną awanturę związaną z utworzeniem europejskiego wspólnego rynku... należy się także liczyć w najbliższej przyszłości z możliwościami strajków w przemyśle".

Tzw. „klasyczna prawica" francuska reprezentowana w Zgromadzeniu Narodowym przez 134 deputowanych niezależnych i chłopskich na środowym posiedzeniu grupy parlamentarnej dała wyraz rozgoryczeniu i zaniepokojeniu z powodu finansowych i gospodarczych posunięć rządu, nie biorąc pod uwagę, że współautorem tych posunięć jest honorowy przewodniczący „niezależnych", minister finansów Pinay, zresztą nieobecny na zebraniu. Sekretarz generalny „niezależnych" Duchet zapowiedział, że Pinay nie będzie uczestniczył w najbliższych posiedzeniach grupy, co przypisuje się jego zamiarowi odsunięcia się od dotychczasowych przyjaciół politycznych.

W 110 rocznicę urodzin Krista Botewa

SOFIA (PAP)

Naród bułgarski obchodzi w tym roku 110 rocznicę urodzin swego powszechnie uwielbianego bohatera Krista Botewa, jednego z największych poetów-rewolucjonistów, który nie tylko swą twórczością poetycką i publicystyczną porywał naród do walki o zrzucenie jarzma tureckiego, ale sam stanął na jej czele i poniósł bohaterską śmierć.

W całej Bułgarii odbywają się uroczyste akademie i zebrania poświęcone pamięci Botewa.

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Bułgarskiej Akademii Nauk poświęcone 110 rocznicy urodzin Krista Botewa.

Turcja i Grecja biją rekordy drożyzny

SOFIA (PAP)

Dziennik turecki „Dżumhurjet" ogłosił ostatnio dane statystyczne o wzroście kosztów utrzymania w różnych krajach. Z danych tych wynika, że Turcja i Grecja zajmują od roku 1950 pierwsze miejsce w świecie w tej dziedzinie. Na trzecim miejscu znajduje się Francja, a na czwartym Hiszpania.

Uwaga, Matko!

Czy już kupiłaś

KALENDARZ MATKI i DZIECKA?

NA ROK 1959

Kalendarz w cenie zł 12 jest do nabycia w księgarniach „Domu Książki" oraz w kioskach „Ruchu".

Dziecko i młodzież w polu widzenia

(Inf. wł.) — Niedawno odbyło się w Krakowie 3-dniowe seminarium problemowe z zakresu godzin wychowawczych, zorganizowane przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Szkoły Świeckiej, pod kierownictwem naukowym członka Prezydium Zarz. Woj. TSŚ wizytatora tow. J. Bulińskiej.

W seminarium wzięło udział około 80 nauczycieli oraz inspektorów szkolnych województw krakowskiego i łódzkiego. Na kurso-konferencji opracowano i przedyskutowano cykl zagadnień. **Helena Hanuszkowa, przew. ZW TSŚ** — „Rola i zadania TSŚ w sprawach wychowania", **mgr Franciszek Kuduk** — „Wspólne zasady moralne w wielkich religiach świata", **mgr Hieronim Kubiak** — „Podstawowe elementy normatywnej etyki niezależnej", **prof. dr Włodzimierz Szewczuk** — „Kształtowanie się podstaw moralnych u dzieci i młodzieży", **prof. dr Henryk Smarzyński** — „Pedagogika okresu dojrzewania", **dr Ewa Chrzanowska** (pediatra) — „Wychowanie seksualne na terenie szkoły", **mgr Edward Wawrzoń** — „Problematyka godzin wychowawczych", **Anna Dobrzańska** — „Seminarium z problematyki godzin wychowawczych".

Tematem zasadniczym kurso-konferencji było opracowanie problematyki godzin wychowawczych oraz wymiana doświadczeń z tego zakresu z uczestnikami kursu. (jim)

W kilku wierszach

WASZYNGTON (PAP). Do Kongresu wpłynął projekt ustawy zakazującej pociągania do odpowiedzialności dziennikarzy za odmowę ujawnienia źródeł informacji. Podobna ustawa obowiązuje w 12 stanach USA. Projekt, nad którym będzie obradował Kongres, dotyczy całego obszaru Stanów Zjednoczonych.

*

PRAGA (PAP). W dniu 7 bm. otwarta została w Pradze pierwsza międzynarodowa wystawa fotografiki artystycznej, na której zgromadzono 621 prac z 38 krajów.

*

LONDYN (PAP). Według danych brytyjskiego ministerstwa energetyki, w roku 1958 wydobyto w Wielkiej Brytanii 215.788.700 ton węgla. W roku 1957 wydobycie węgla wyniosło 223.627.900 ton.

*

PARYŻ (PAP). Na linii Paryż — Lille długości 258 kilometrów kursuje od 7 bm. nowy pociąg elektryczny, który pokonuje tę odległość w ciągu 2 godzin 15 minut. Poprzednio podróż z Paryża do Lille trwała przeszło 3 godziny.

Nowy pociąg wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia.

Rumuńskie impresje (I)

Nie tylko nafta i piękne kobiety

RUDOMODRA JEST RUMUNIA u schyłku lata, ociężała urodzajem i lekko zamglona winem. Pszenica dojrzewa tu szybciej niż u nas. Obok niej czarnoziemna gleba daje bogaty plon kukurydzy i wszelakiego owocu. Żniwa i winobranie dają okazję do zabaw, tańców i pieśni, do wychylenia wielu dzbanów moszczu i wina. Drzewa zachowują do późna jesienne liście. Nad winnicami i ścierniem kukurydzy drży powietrze ciepłe i łagodne, długo różowiejące o zachodzie i błękitnawe rankiem.

Tak jest w Rumunii, tak jest w Ploesti — stolicy naftowego rejonu. Miasto młode, nieznane jeszcze w XVII wieku. Dziś rafinerie, ogromne zbiorniki i fabryki kształtują jego sylwetkę. Szeroka aleja wiedzie z dworca do śródmieścia. Po obu jej stronach — piękne domy i administracyjne gmachy. Na przedmieściach widać słabiej zabudowane uliczki i robotnicze domki. Bombardowania w czasie II wojny światowej uczyniły wielkie spustoszenie w miejscowych urządzeniach przemysłowych, przede wszystkim jednak ugodziły w dawne osiedla robotnicze. Powstają jednak nowe, przestronne i wygodne, pełne jak u nas młodości.

Jesteśmy na targu. Na niedzielnym targu przemysłowego miasta. Okolica zjechała tu na osiołkach i mulach. Gospodynie domowe przy masowych zakupach posługują się w Ploesti dwuramiennymi nosidłami. Jest tu co kupować, w czym wybierać i grymasić. Bogactwo jarzyn i owoców daje sposobność do prawdziwie malarskich wzruszeń. Obok powszechnie znanych w Polsce jarzyn leżą tu stosy fioletowych bakłażanów, czerwonego i zielonego pieprzu, jasnych kabaczków, złotej fasoli o szerokich strączkach, brzoskwiń, melonów i kawonów. Miejscowi kupują je na kilogramy, na sztuki, a nawet na... wózki.

Obok tego rodzajowego obrazka trochę typowego dla minionej przeszłości, wyzierają zza konturów dachów starego targowiska giganty teraźniejszości — przemysłowe kolosy. Jakże niedawny (XIX wiek), a jednak jakże odległy jest czas, w którym okoliczni chłopi zbierali ropę naftową do smarowania osi. Następny etap — to wydobywanie ropy ze studni nie przekraczających 200 metrów głębokości. Wyciągano ją w sakwach skórzanych lub baryłkach za pomocą sznura nawiniętego na bęben, obracany przez konia.

Przed wojną, w latach najpomyślniejszej prosperity wydobywano w Rumunii kilka milionów ton ropy w roku. Dziś wydobycie i przeróbka ropy wzrosły dwukrotnie i sięgają 11 milionów ton. Właśnie ta przeróbka ropy jest charakterystyczna dla nowej Rumunii. Biorąc rzecz globalnie jest to niewątpliwe novum dla rumuńskiej gospodarki. Bowiem drogi rumuńskiej gospodarki ropnej kierują się ku rozwojowi przemysłu chemicznego.

Jeszcze dziś wielu sądzi, że Rumunia to kraj przede wszystkim nafty. Choć trzeba przyznać im częściowo rację, to przecież na mniemaniu tym ciąży spora doza wyobraźni przeszłości. W Rumunii rozwijają się dziś dosłownie wszystkie rodzaje przemysłu. Nacisk kładzie się tu na rozwój przemysłu chemicznego szczególnie na chemizację gazu metanu, chemizację nafty. Ideałem, do którego dążą rumuńscy chemicy — to wielka synteza.

Rok temu w bukareszteńskich sklepach nie było np. krajowej produkcji skarpet stylonowych. Dziś już są — i to po 27 lei za parę. Są również, choć brzydsze od naszych, wyroby z sztucznych tworzyw. Podkreślam, że produkty te nabyć można li tylko w bukareszteńskich sklepach. Do sklepów innych miast jeszcze nie dotarły. W Rumunii — podobnie jak u nas, jak się to mówi „co stolica, to stolica"...

Właśnie w rumuńskiej stolicy w jednym z zacisznych gabinetów minister przemysłu chemicznego i naftowego Anton Constantinescu wprowadził nas w arkana perspektyw rozwojowych swego resortu. Raz za razem ręka tego przemiłego człowieka wskazywała Ardial — rumuńską prowincję, stanowiącą prawdziwy róg obfitości wszelkiego surowca, składającego się na bogactwo kraju. W opowieści ministra malowała się wizja „pajęczej sieci" przewodów gazu metanu jakie w najbliższych latach osnują olbrzymią część terytorium kraju. Pajęczyna weźmie swój początek właśnie u ardialskich źródeł. Już dziś niektóre przewody przemierzają dziesiątki i setki kilometrów. Już dziś z gazu metanu korzystają mieszkańcy olbrzymich obszarów rumuńskiej ziemi. Konsument gazu płaci za jego zużycie ryczałt 10, 15, 35 lei miesięcznie — w zależności od... odległości od gazonośnego źródła.

Dzisiejsza i jutrzejsza Rumunia nie jest już stanowczo krajem li tylko nafty, modrych pól i pięknych kobiet. Rumunia przyszłości to kraj chemii: już dziś może się pochlubić produkcją mas plastycznych, sztucznych włókien, ponad 1000 rodzajów leków (wśród nich aureomycyny, streptomycyny, peniciliny), produkuje ponadto farby, nawozy sztuczne, garbniki, kwasy, barwniki, rozwija przemysł metali kolorowych. Niedługo też ruszy na wielką skalę produkcja kauczuku syntetycznego, syntetycznego włókna, celulozy, sody i chloru. Rumunia co dzień, co godzina wkracza w nowe czasy, w nową produkcję, w nowe ideały...

A. STANIEK

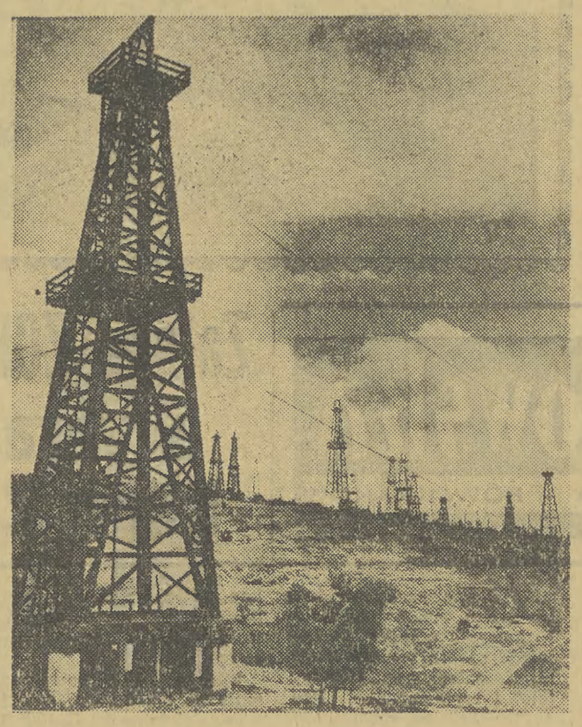

Rumuńskie pole naftowe.

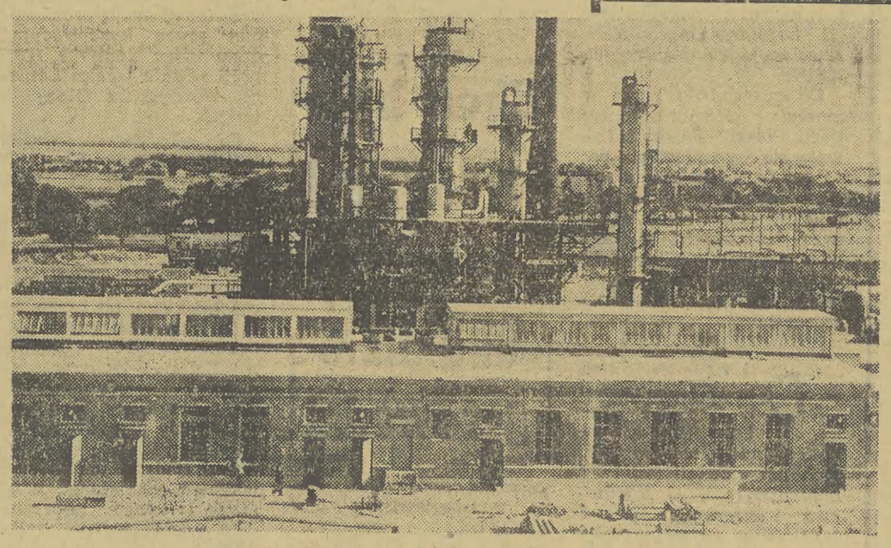

Rafineria Teleajen Ploesti (do artykułu obok).

Znany polski kardiochirurg, prof. Leon Manteuffel, udał się do Stanów Zjednoczonych, aby w ciągu trzech miesięcy zapoznać się z pracą przodujących ośrodków kardiochirurgicznych, a zwłaszcza z metodami operacji na tzw. otwartym sercu (przy pomocy aparatury do sztucznego krążenia). Prof. Manteuffel wyjechał do USA na zaproszenie Fundacji Rockefellera.

Po raz pierwszy w Polsce

Sztuczne płuco-serce

będzie stosowane już za pół roku

Po powrocie prof. Manteuffel rozpocznie operacje na otwartym sercu, posiłkując się posiadaną już szwedzką aparaturą do sztucznego krążenia (płuco-serca). Należy oczekiwać, że sztuczne płuco-serce zostanie po raz pierwszy w Polsce zastosowane na człowieku — w połowie czerwca roku bieżącego.

Na marginesie ustawy o Funduszu Gromadzkim

Gąszcz

Dawniej powszechnie, a złośliwie używane było szczególnie wśród tzw. ludzi wysoko urodzonych, przysłowie: „daj chłopu zegarek, to schowa go za cholewę". Wiadomo w imię czego przysłowie to było lansowane i jakim celom ono służyło. Wszak nikt, nawet najwyżej urodzony, nie będzie umiał obchodzić się z zegarkiem, i należycie z niego korzystać jeśli się tego nie nauczy.

Podobnie jest z ustawą z 12 marca 1958 r. **„O Funduszu Gromadzkim na niektóre cele miejscowe"**. Sejm ustawę tę uchwalił, minister Finansów 5 kwietnia 1958 r. wydał obszerną instrukcję w tej sprawie. Za pomocą „Dziennika Ustaw RP" i „Monitora Polskiego" i ustawa i instrukcja dotarły do wszystkich pionów rad narodowych, w dostatecznej ilości egzemplarzy. Ponieważ budżety gromadzkich rad narodowych były już uchwalone, więc przy pomocy i przynaglaniu prezydiów rad wyższych szczebli, gromadzkie rady narodowe w pośpiechu, bez zapoznania się gruntownego z mechanizmem tej ustawy, i celem, jakiemu ona służy, **fundusz** ten uchwalały.

Po uchwaleniu „Funduszu Gromadzkiego" prezydia rad od województwa po gromadę, sprawę tę „schowały za cholewę", gdyż ważniejsze zadania absorbowały drogi czas.

Późną jesienią w województwie przypomniano sobie o tym Funduszu i postanowiono popatrzeć, jak jest realizowany w gromadach, bo przecież o nie wyłącznie chodzi. Okazało się, że sprawa ta pozostawiona własnemu losowi, zarosła gąszczem, w którym trudno się teraz rozeznać.

Wreszcie po długich poszukiwaniach stwierdzono, że **w województwie krakowskim na 47.500.000 złotych tego funduszu uchwalonego przez GRN-y, za trzy kwartały ub. roku zrealizowane zostało 20 proc. Lecz za prawdziwość i tej sumy nikt nie chciał dać przysłowiowego włosa z głowy.**

Powiat krakowski zajął czołowe miejsce w realizacji Funduszu Gromadzkiego „wyciągając" 41 proc. uchwalonej sumy. Natomiast powiaty: **Nowy Targ — 1,2 proc., Proszowice 7,3 proc., Miechów 7,6 proc. itd.** Tak się jakoś składa, że powiaty, a w nich gromady i wsie, posiadające najgorsze drogi, mają najniższy procent wpłat na Fundusz Gromadzki, którego głównym celem jest budowa i poprawa dróg wiejskich. Czy to przypadek? Nie. **„To niezrozumienie rewolucji, jaką wprowadza w życie wsi ustawa o Funduszu Gromadzkim"** — jak słusznie określił ten stan tow. Krupa, przewodniczący Prezydium PRN w Krakowie.

Jakiż cel przyświecał uchwaleniu ustawy o Funduszu Gromadzkim? Po pierwsze, **zlikwidować ostatnią pozostałość ustroju feudalnego, jaką był szarwark i** — po drugie **— wprowadzić na to miejsce swobodną, określoną prawem, inicjatywę samorządu wiejskiego** — rad gromadzkich, w ustalaniu wysokości i sposobie świadczeń ludności wsi na jej potrzeby oraz wyłącznego dysponowania tym funduszem przez GRN, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb drogowych. Dalej ustawa powiada, że gromadzka rada uchwala składkę na Fundusz Gromadzki w granicach 2—4 proc. od przychodowości gospodarstw rolnych indywidualnych. Może również uchwalić stawkę o połowę wyższą od najwyższej określonej ustawą, za zgodą Prezydium PRN. Również gromadzka rada opodatkowuje na ten cel w granicach ustawowych, uspołecznioną gospodarkę rolną, handlową, lasy państwowe i rzemiosło działające na terenie gromady.

Tak więc ustawodawca dał do rąk gromadzkim radom narodowym potężny, choć trochę kłopotliwy w obsłudze, instrument.

Gromadzka Rada w Nawojowej (pow. Nowy Sącz) nie włożyła tego instrumentu za cholewę. Zaczęła go studiować, pytać mądrzejszych, jak to, jak tamto. Wspólnie z chłopami we wsiach przymierzała ten instrument do potrzeb gromady. Na plenarnej sesji Rada jednomyślnie uchwaliła najwyższą stawkę przewidzianą ustawą, tj. 6 proc. od przychodowości. Obliczyli wszystko skrupulatnie, po gospodarsku, na sumę 118.000 zł. Ażeby nie było oszukiwania samych siebie, jak przy szarwarku bywało, każdą robotę w gromadzie przeliczyli na akord, według cen płaconych przez instytucje uspołecznione, zgodnie z ustawą i powiedzieli chłopom: kto chce, niech odrobi, a kto chce niech zapłaci. Podzielili zadania pomiędzy komisje GRN. I instrument zaczął „grać".

Wyniki? 80 proc. Funduszu zrealizowano, w tym 34 proc. gotówką. „Ludzie uiszczą całość, nie ma obawy" — zapewniają w GRN. Dniówka piesza wypadała średnio 30 zł, jednokonna — 200 zł. Pełno kamienia nawiezionego w pryzmy na drogach, część dróg ulepszona. W bieżącym roku, angażują sześciu stałych robotników do robót drogowych.

— Gdy drogi będziemy mieć już dobre, wówczas stawkę możemy obniżyć, do 2—3 proc., od przychodowości — oświadcza przewodniczący PGRN Władysław Poręba.

Lecz takich gromad jest niewiele. Więcej jest takich, jak Gromadzka Rada Narodowa w Białym Kościele (pow. Kraków), która instrument ten schowała za cholewę i brnie dalej, nic lub niewiele dającymi manowcami szarwarkowymi. Nie można się tam doszukać przybliżonego nawet obrazu wykonania Funduszu Gromadzkiego. Wyniki? 3 proc. realizacji w gotówce. Sporo wysłanych upomnień do zalegających, którzy psiocząc przychodzą do Prezydium GRN z dowodami w postaci świadków, że „szarwark" odrobili.

Tak więc, Fundusz Gromadzki w większości gromad zaniedbany i pozbawiony należytej pieczy nad prawidłową jego realizacją ze strony rad wyższych szczebli, w pierwszym roku jego życia i rozwoju zamienił się w gąszcz, trudny teraz do rozeznania. Trzeba będzie niemałego wysiłku ze strony prezydiów powiatowych i Wojewódzkiej Rady Narodowej i ich wydziałów finansowych w pomocy radom gromadzkim, dla wyplenienia z niego szkodliwych narośli, wyprostowania hamujących wypaczeń i wyrównania braków osłabiających jego owocną działalność.

Początek roku i zima. Czas najbardziej odpowiedni do odrobienia tych poważnych, a nie uzasadnionych zaległości. Fundusz Gromadzki powinien wybitnie pomagać wsi w jej rozwoju gospodarczym i poszerzaniu samorządności w gromadzie, gdyż taki jest główny cel tej ustawy.

WŁADYSŁAW WADAS

To warto przeczytać

Na pewno wielu z nas ze szczególną sympatią bierze do ręki książkę o tematyce historycznej. A tym bardziej, gdy dotyczy ona dziejów Polski. Nic też dziwnego, że z ogromnym zainteresowaniem czyta się powieść B. Mrówczyńskiego pt. „Człowiek bez nazwiska" wydaną nakładem „NASZEJ KSIĘGARNI". Autor wprowadza nas w atmosferę emigracji polskiej w Turcji z lat 1849 do 1855. Jakkolwiek główną postacią powieści jest bezimienny Polak — działacz polityczny, to jednak mamy możność zapoznać się z działalnością gen. Bema, Czajkowskiego i wielu innych działaczy polskich, którzy liczyli, iż wyzwolenie Polski spod zaborów będzie można wywalczyć przy pomocy Cesarstwa Otomańskiego. Płonne to były nadzieje, ponieważ Turcja tego okresu, to tylko resztki dawnej świetności, a ostateczną jej klęskę w Europie przypieczętowała jak wiadomo, wojna krymska. Powieść Mrówczyńskiego należy wyróżnić za żywe tempo akcji, bogaty język literacki a nagromadzenie wielkiej ilości faktów historycznych.

Z innych nowości „Naszej Księgarni" warto wymienić takie pozycje jak: książkę G. Anilowa pt. „Niezwykła kariera półprzewodników", która w prosty i ciekawy sposób zapoznaje młodzież z jedną z najciekawszych dziedzin fizyki dotyczącą teorii półprzewodników oraz ich zastosowania w nauce i technice. Charakter popularno-naukowy ma również książka B. Dyakowskiego pt. „Wąż Władka", przynosząca wiele ciekawych wiadomości o wężach.

Dla dzieci młodszych i maluchów przeznaczone natomiast są takie nowości, jak zbiorek wesołych anegdotycznych wierszyków W. Chotomskiej pt. „Tere-Fere", wyróżniających się wszechstronną tematyką, wesoła książeczka L. Krzemienieckiej pt. „Z przygód krasnala Hałabudy" oraz bogato ilustrowana opowieść „O Warszu z Dębicy i wiślanej rusałce" pióra J. Głowackiego.

NAUKA — ciągle gabinetowa

Dużo się u nas ostatnio dyskutuje na temat potrzeby przywrócenia właściwej rangi zapomnianej dyscyplinie naukowej — organizacji pracy. Niewiele osób wie o tym, że jeszcze w 1945 r. w Krakowie powstało Naukowe Towarzystwo Organizacji i Kierownictwa. Jego zadaniem miało być naukowe opracowywanie zagadnień organizacji pracy. Po przejściowej przerwie wznowiło ono działalność dopiero na przełomie lat 1956 — 57. Pierwszym organizatorem towarzystwa był prof. JERZY TRZCIENIECKI, późniejszy jego sekretarz. Zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie krótkiego wywiadu na temat dorobku i perspektyw naukowej organizacji pracy.

— Czy to prawda, Panie Profesorze, że posiadając duży dorobek teoretyczny w dziedzinie organizacji pracy, w praktyce jesteśmy szczególnie zacofani?

Przede wszystkim należałoby stwierdzić, że dorobek ten jest prawie nieznany. Już przed 75 laty Adamiecki pracował nad tym zagadnieniem. A czy ktoś dzisiaj pamięta to nazwisko? W tej chwili można by się nawet spierać czy prawo do pierwszeństwa w dziedzinie naukowego potraktowania zagadnień organizacji pracy należy się nam, czy Stanom Zjednoczonym...

I teraz nasze instytututy naukowe mają szereg ciekawych rozwiązań praktycznych, tylko że... te rozwiązania są wprowadzane do przemysłu zaledwie w 5—10 procentach.

— Skąd bierze się ta niechęć do naukowej organizacji pracy?

— Zaczyna się od oporów znanych na całym świecie (tradycjonalne), a kończy na nieumiejętności wprowadzania w życie naukowej organizacji pracy. Jest to po prostu obawa przed koniecznym w pewnym okresie zmniejszeniem produkcyjności. Premiowanie od wykonania planu jest w tej chwili jeszcze silniejszym bodźcem, niż premie oszczędnościowe (każda zmiana w organizacji pracy powinna w zasadzie przynieść pewne oszczędności). Zmian organizacyjnych nie można jednak wprowadzać w ciągu tygodnia. Według literatury potrzeba jest na to od pół do dwu lat. I to zniechęca wielu kierowników gospodarczych.

Poza tym wszystkim pokutuje u nas jeszcze i niedocenianie małych zmian organizacyjnych które w sumie przynoszą przecież nieraz identyczne efekty, co zmiany bardziej radykalne. Są natomiast łatwiejsze w realizacji.

— Jak przedstawia się półtoraroczny dorobek Towarzystwa?

— Nasza dotychczasowa działalność szła głównie w kierunku dydaktyczno-propagandowym. Dokonywaliśmy również ekspertyz organizacyjnych w wielu przedsiębiorstwach. Równocześnie zajmowało nas zagadnienie wewnętrznej organizacji samego Towarzystwa. Trzeba bowiem wiedzieć, że naszą działalność zaczęliśmy bez żadnych funduszów i majątku trwałego. W tej chwili utrzymujemy się z wkładów tzw. członków popierających, a więc przedsiębiorstw, które w zamian za to otrzymują wydawnictwa Towarzystwa i biorą udział w jego działalności.

— A plany na przyszłość?

— W najbliższym czasie chcemy uruchomić komórkę produkcyjno-usługową, produkującą wszelkiego rodzaju pomoce organizacyjne, a więc specjalne tablice do planowania, „koniki" do kartotek itp. Przed rokiem 1950 zaopatrywaliśmy np. całą Polskę w druki do wykresów Gantt'a. W planie sekcji budowlanej jest m. in. taki ciekawy projekt — przeprowadzenie wzorcowej organizacji placu budowy. Jeśli idzie o pomoc fabrykom to przystępujemy do opracowania rejestru doświadczonych organizatorów. Stworzy to orientację jaką kadrą fachowców może Towarzystwo dysponować w wypadkach gdy zakłady produkcyjne będą chciały poddać analizie swoje warunki organizacyjne.

— Słyszałam, że Pan Profesor wyjeżdża za granicę? Czy może w celu zapoznania się z obcymi doświadczeniami w dziedzinie organizacji pracy?

— Wyjeżdżam do NRF na pół roku w ramach stypendium Forda. Niemcy mają bogate tradycje w dziedzinie organizacji pracy. Przy uniwersytetach posiadają zwykle wydziały ekonomii z katedrą nauki o przedsiębiorstwie. W Berlinie istnieje nawet specjalny wydział inżynierów-organizatorów. W wielu miastach pracują specjalne instytuty. Będę więc chciał przypatrzyć się pracy tych placówek, a także bezpośrednim doświadczeniom przedsiębiorstw, aby przenieść je na nasz grunt.

— A więc wypada tylko życzyć Panu Profesorowi owocnej podróży.

Rozmawiała:

H. ZAWRZYKRAJ

PS. Nasz wywiad przeprowadziliśmy jeszcze przed wyjazdem profesora stąd pewna nieaktualność ostatniego pytania.

PRASA ZAGRANICZNA DONOSI

Londyński „Times" o granicy Odra — Nysa

(Inf. wł.). Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA donosi, że „boński korespondent **„TIMES"** zajmuje się w obszernym artykule numeru wtorkowego sytuacją przesiedleńców zamieszkujących obecnie NRF oraz omawia politykę rządu federalnego w odniesieniu do terenów na wschód od Odry — Nysy. Po przeprowadzeniu krytyki „ekstremistycznych żądań" ze strony niektórych przywódców organizacji przesiedleńców, które to żądania — zdaniem korespondenta — nie są jednak aprobowane przez wyraźną większość przesiedleńców, korespondent pisze:

„Nasuwa się wyraźnie konieczność wyjaśnienia polityki bońskiej wobec obszarów wschodnich. Nie sposób bowiem na serio wierzyć, iż mapa Europy może ulec na nowo zmianie bez użycia przemocy. Przesiedlanie się nielicznych jeszcze Niemców przebywających na terenach za Odrą — Nysą stanowi dostatecznie wymowną wskazówkę, gdzie — zdaniem tych Niemców — leży ich przyszłość.

Rząd strefy radzieckiej zaakceptował już linię Odra — Nysa jako swą granicę wschodnią. Rząd federalny mógłby przynajmniej formalnie zgłosić rezygnację z roszczeń do obszaru sudeckiego oraz przyjrzeć się wreszcie nieco bliżej sprawie polskiej granicy wschodniej. Praktycznie naród polski uległ po wojnie przesunięciu w kierunku Zachodu. Paradoksalność sytuacji nie polega na tym że Niemcy zachodnie mimo posiadania w swym gronie 4,5 miliona przesiedleńców pozostają krajem o ustabilizowanych warunkach. Paradoksalność polega raczej na tym, że te organizacje przesiedleńców mają możliwość podtrzymywania dawnych wspomnień i nienawiści, podczas gdy większość samych przesiedleńców będących członkami organizacji jest wyraźnie zadowolona ze swego losu".

CIEMNOŚĆ I PLEŚŃ

Stanisław Lem

Powoli, mrużąc powieki, jak przed patelnią ze strzelającym na ogniu boczkiem, nakrył czarny punkt rozłożoną płasko chusteczką. Opadła lekko i wzdęła się, jakby leżała pod nią ping-pongowa piłeczka. Zebrał rogi, zbliżył je przemyślnie do siebie, naraz zawinął wszystkie, kulisty kształt był uwięziony. Tknął go najpierw końcem klucza, potem palcem.

Był w samej rzeczy elastyczny, sprężynował pod naciskiem, ale im mocniej się go ściskało, tym wyraźniej jego opór rósł, aż przy śmielszych próbach zgniatania robił się twardy jak orzech. Był lekki — chustka nie ważyła więcej, niż pusta, przynajmniej nie mógł tego wyczuć. Wyprostował się na ścierpłych nogach, drugą, wolną ręką oparł się o ścianę i pokusztykał do pokoju.

Serce biło mu mocno, kiedy związaną na supeł chustkę kładł pod lampą na oczyszczonej z rupieci powierzchni biurka. Zrobił światło, poszukał okularów, po namyśle nie poszczędził fatygi i już w drugiej z kolei szufladzi znalazł lupę, wielkie jak spodek szkło, powiększające w czarnym oksydowanym pierścieniu z drewnianą rączką. Przyciągnął krzesło, usuwając z przejścia rozrzucone bezładnie, otwarte tomiska i począł rozsupływać ostrożnie chusteczkę. Jeszcze raz przystanął w tej czynności, wstał, w rupieciach pod oknem odnalazł klosz do sera, z jednej strony nadpękły, ale cały, nakrył nim chustkę zostawiając tylko wystające rogi, pociągnął za nie, aż się powoli rozłożyła, cała w plamach i żaciekach.

Nie widział nic. Zbliżał coraz bardziej głowę, aż tknął nosem w zimne szkło klosza i wzdrygnął się od nieoczekiwanego dotyku.

Czarny punkt ukazał się dopiero pod lupą. Wyglądał w powiększeniu jak malutkie ziarnko zboża. Miał jaśniejszą, szarawą wypukłość na jednym końcu i dwie tak drobne, że nawet przez lupę ledwo dostrzegalne zielone kropki — na drugim. Nie był pewien, czy tego odcienia nie nadaje im załamujące światło, grube szkło klosza. Pociągając delikatnie za rogi, wydobył całą chustkę spod klosza, trwało to chyba minutę. Wtedy przyszedł mu do głowy pomysł. Przesunął klosz po płycie, aż szklane obrzeże wysunęło się poza brzeg biurka i przygotowaną wprzód zapałkę, którą potarł w ostatniej chwili o pudełko, wprowadził na długim druciku do środka.

Przez chwilę wyglądało na to, że zapałka zgaśnie, potem, kiedy rozpaliła się żywiej, nie mógł jej przesunąć we właściwym kierunku, wreszcie i to się udało. Żółtawy płomyczek przybyliżył się do czarnego punktu wiszącego dwa centymetry nad powierzchnią biurka i naraz załopotał niespokojnie, jakby dotykając czegoś, a pchnięty odrobinę dalej, owinął się wokół niewidzialnej wypukłości. Trwał tak przez chwilę, strzelił ostatnią błękitną iskierką i zgasł — tylko zwęglone drewienko żarzyło się jeszcze przez chwilę.

Odetchnął, przesunął napowrót klosz pod abażur lampy i długo wpatrywał się bez ruchu w czarny punkt, nieznacznie poruszający się wewnątrz klosza.

— Niewidzialna kulka — mruknął — niewidzialna kulka...

Był prawie szczęśliwy, a nawet o tym nie wiedział. Następną godzinę zajęło mu umieszczenie pod kloszem spodka od filiżanki, wypełnionego atramentem. Cały system patyczków i drucików okazał się niezbędny, aby umieścić badany twór w obrębie miseczki. Powierzchnia atramentu ugięła się prawie niedostrzegalnie w jednym miejscu, tam, gdzie powinna się z nią była stykać dolna część „kulki". Nic więcej się nie stało. Próby pomalowania jej atramentem spełzły na niczym.

W południe poczuł doskwierające ssanie żołądka, zjadł więc resztki owsianki i rozkruszonych keksów z płóciennego woreczka i popił je herbatą. Wróciwszy do biurka, w pierwszej chwili nie odnalazł czarnego punktu i poczuł gwałtowny strach. Zapominając o ostrożności, podniósł klosz i jak ślepiec obmacywał gorączkowo powierzchnię biurka rozpostartymi rękami. Naraz kulisty kształt wtulił mu się spokojnie w palce. Zacisnął rękę i siedział tak, pełen wdzięczności, uspokojony, pomrukując coś z cicha. Niewidzialna kulka grzała mu rękę. Czuł płynące z niej ciepło, bawił się nią coraz ryzykowniej, przetaczając ją, nieważką, z jednej dłoni do drugiej, aż wzrok jego zaczepił o coś błyszczącego w kurzu pod piecem, gdzie wywaliły się z przewróconego kubła śmieci. Był to arkusik zmiętego staniolu od czekolady. Natychmiast wziął się do owijania kulki w staniol. Poszło to nadspodziewanie łatwo. Zostawił tylko dwa małe, z dwu przeciwnych końców otworki, zrobione szpilką, by móc, patrząc pod światło, badać obecność maleńkiego czarnego więźnia w środku.

Kiedy musiał wreszcie opuścić dom, aby kupić coś do jedzenia, zamknął kulkę pod kloszem i dla zwiększenia pewności przycisnął go jeszcze i ze wszystkich stron obłożył książkami.

Odtąd poszły wspaniałe dni. Od czasu do czasu próbował jakichś eksperymentów z kulką, ale przeważnie leżał w łóżku, czytając ulubione fragmenty starych książek. Zwijał się pod kocem, gromadząc, jak mówił, ciepło, rękę wyciągał tylko aby odwrócić stronę i pogrążony w dokładnych opisach śmierci towarzyszy Amundsena wśród lodów, albo podczas ponurych zwierzeń Nobilego o wypadkach ludożerstwa po katastrofie jego podbiegunowej wyprawy, zwracał chwilami oczy na klosz z błyszczącą spokojnie pod szkłem kulką, która kiedy niekiedy odmieniała nieznacznie położenie, przemieszczając się łagodnie od jednej ścianki do drugiej, jakby ją coś niewidzialnego popychało.

Co słychać w Krakowie?

DZIECI MAJĄ TEŻ SWOJE PRAWA

Felietonista Gazety zajmuje się zabawami dzieci tzw. białymi szaleństwami. Jeśli na Plantach, czy w Lasku Wolskim — stwierdza autor — to pół biedy, ale jeśli wybiorą sobie za teren swoich zabaw spadziste ulice — co wtedy? A przecież tak jest przeważnie i prawie zawsze zabawa na saneczkach kończy się tragicznie. Bądźmy choć raz mądrzy przed, a nie — jak mówi przysłowie — po szkodzie...

WŁAMYWACZE POD KLUCZEM

W nocy z 30/31 grudnia dokonano włamania do sklepu wielobranżowego PSS w Trzebini. Sprawcy dostawszy się do sklepu przez wybity w ścianie otwór skradli 3 kożuszki dziecinne i odzież na ogólną wartość około 80.000 zł.

Zorganizowany natychmiast przez MO energiczny pościg doprowadził do ujęcia sprawców.

Dzieci muszą się uczyć!

Władze szkolne Okręgu Krakowskiego już od roku prowadzą, jako pierwsze w Polsce wzmożoną walkę o realizację obowiązku szkolnego. W ciągu września ub. r. przeprowadzono kontrolę powszechności nauczania na terenie całego województwa.

Okazało się, że 8.145 dzieci albo nie uczęszcza wcale do szkoły, albo opuszcza naukę. Część z tej liczby została usprawiedliwiona, ale absencja 4.499 dzieci okazała się nieuzasadniona. To niepokojące zjawisko skłoniło władze szkolne do przekazania sprawy Prokuraturze dla ogólnej analizy.

Po przekonsultowaniu zagadnienia wystąpiono obecnie do Prezydium WRN z szeregiem wniosków. Stwierdzono, że prezydia powiatowych rad narodowych zbyt mało poświęcają uwagi tej sprawie. Konieczne jest m. in. rygorystyczne przestrzeganie ściągania kar pieniężnych, które wymierzyły kolegia orzekające. Ponieważ kary wydają się w tym wypadku zbyt niskie, bo rzadko dochodzą do kwoty 500 zł, przedłożono wniosek, aby podnieść ich górną granicę do 1000 zł.

Jak wykazała statystyka absencja dzieci w szkole występuje o wiele silniej na wsi, niż w rejonach miejskich czy przemysłowych. Ponieważ zatem zjawisko urasta do rozmiarów poważnego problemu celem zapobieżenia kumoterskim powiązaniom, projekt przewiduje, aby sprawy z kolegiów orzekających przekazywać do realizacji nie gromadzkim, lecz powiatowym radom narodowym.

Niewątpliwie część dzieci, które nie uczęszczają do szkoły, stanowią jednostki niedorozwinięte. Kontrola, którą przeprowadziły władze szkolne, nasuwa jednak poważne sugestie, że wiele świadectw jest wystawianych bez należytych podstaw, ponieważ odnoszą się do dzieci, które poprzednio chodziły do niższych klas. Z uwagi na to, że wypadki te dotyczą zwykle młodzieży, która osiągnęła wiek pozwalający już na pracę zarobkową lub zatrudnienie w gospodarstwie, należy silnie zaostrzyć kontrolę przedstawianych zaświadczeń lekarskich.

Za niezbędne uznano zobowiązanie biur meldunkowych i ewidencji ludności do powiadamiania każdorazowo rejonowej szkoły o przybyciu dziecka w wieku szkolnym. Jednocześnie uznano za konieczny apel do MO, aby jej organa zwróciły większą uwagę na młodzież w wieku szkolnym. Należy bezwarunkowo legitymować wszystkich chłopców i dziewczęta, którzy przebywają na ulicach w godzinach zajęć szkolnych lub po godzinie 8-ej wieczór.

Sądzimy, że akcja zapoczątkowana przez władze szkolne naszego województwa przyniesie pożądane wyniki, i stanie się zarazem przykładem do naśladowania dla reszty kraju. (orl)

Z kroniki MO

7 bm. w godzinach wieczornych w Tarnowie został przejechany przez samochód ciężarowy rowerzysta Franciszek Kleś, ur. w 1907 r., zam. w Tarnowie-Rzędzinie nr 79. Poniósł on śmierć na miejscu. Kierowca samochodu natychmiast po wypadku zbiegł. Funkcjonariusze MO prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia nazwiska sprawcy wypadku. (b)

Krynicka „Bajka Zimowa"

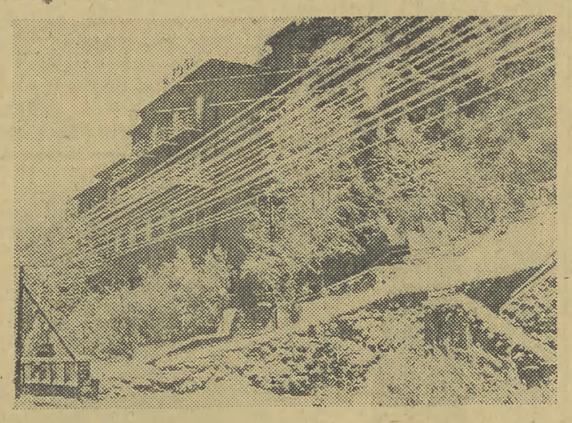

Ostatnie, duże opady śniegu i niewielki mróz przystroiły Krynicę w piękną szatę zimową. Na ulicach pokazały się znowu saneczki — dorożki oraz miłośnicy sportów zimowych. Poszczególne domy wczasowe organizują kuligi, które przebiegając ulice Krynicy wnoszą wiele ożywienia.

Wieczorem, dzienna bajka zmienia się w bajkę nocną. Kolorowe światła dwu dużych choinek nadają tej bajce świąteczny charakter.

Dom Kultury, »Czartak« — i oświata

Wadowicki Dom Kultury to budynek naprawdę imponujący. Dwa lata jego istnienia stworzyło miastu warunki do świetnego rozwoju kulturalnego, do klimatu godnego tradycji Zegadłowicza, tak bardzo żywych w Wadowicach.

Dom Kultury jest placówką bardzo żywotną. To fakt bezsporny. Jest tam i ruch i frekwencja. Kolorowe afisze coraz to reklamują nowe imprezy. W porównaniu z Wadowicami sprzed dwu lat, postęp jest ogromny. Zespół teatralny pracujący przy DK ma na swoim koncie już dwa spektakle przy pełnej widowni i stałe wyjazdy w teren. Zespół ten dość ciekawie radzi sobie jeśli idzie o repertuar. Ponieważ trudności z doborem repertuaru są znaczne — jak w całym kraju — **wadowicki zespół nawiązał ścisłe kontakty z teatrami z Krakowa i Bielska i stamtąd otrzymuje sztuki, które następnie opracowuje.**

Oprócz teatralnego, jest w Domu Kultury 12-osobowy zespół jazzowy, zespół rytmiki dziecięcej, dwa zespoły taneczne i recytatorski. Przybywają tam często teatry z Krakowa i teatr bielski. **Powstał też Klub Dyskusyjno - Odczytowy „Czartak" w skład którego wszedł bliski przyjaciel Zegadłowicza dyrektor gimnazjum wadowickiego Foryś.** Sekretarzem „Czartaka" jest inspektor oświaty Koczur.

Wydawałoby się więc, że wadowicka kultura idzie na pełnych obrotach, że cechuje ją i rozmach i tempo. Powtarzamy: **w stosunku do tego co było tutaj przed dwu laty, wyniki pracy kulturalnej są rzeczywiście imponujące. Ale w tej chwili widać już wyraźnie słabe punkty owego rozmachu, punkty, które grożą Wadowicom wpędzeniem się w ślepy zaułek.**

Brak mianowicie tej wadowickiej kulturze mocnych podstaw, jakie daje równolegle, systematycznie prowadzona praca oświatowa. Sam kierownik wadowickiego Domu Kultury zapytany o dział oświatowy, przyznał: **„O, z tym ot u nas znacznie słabiej".** Odczyty, jakie prowadzi DK mają charakter raczej przypadkowy — chociaż cieszą się ogromnym zainteresowaniem; poza odczytami właściwie nic nie ma. Przepraszam — jest ping-pong i bilard, ale trudno te pożyteczne rozrywki traktować jako wypełnienie luki w działalności oświatowej. Żadnych kół zainteresowań, żadnych kursów.

Nie można więc oprzeć się wrażeniu, że Wadowice mimo dobrych chęci i rzetelnej pracy zaczynają tak, jak zaczynało się w kulturze przed kilkunastu laty — bez podstaw metodologicznych, które daje oświata. A są wszelkie warunki, żeby te podstawy — które mogą stanowić o klimacie i atmosferze kulturalnej miasta — wypracować. **„Czartak" jest znakomitym terenem do rozpoczęcia szerokiego ruchu oświatowego, ruchu z tradycjami, historią zegadłowiczowskiej literatury i zegadłowiczowskich problemów społecznych.** Jak narazie jednak, sposób oddziaływania tego Klubu jest mało ekspansywny. To samo powiedzieć można o Towarzystwie Miłośników Góralszczyzny, które w Wadowicach posiada swój oddział.

Konkluzja zatem jest jednoznaczna: **dość zasadnicze przemiany w kulturze wadowickiej trzeba jakoś zabezpieczyć.** Inaczej grozi im kręcenie się w kółko bez perspektyw. I dlatego zaplecze oświatowe musi stać się największą troską Domu Kultury. Rzecz jasna, potrzeba tam jeszcze jednego człowieka — bo personel Domu jest zbyt szczupły, żeby wszystkiemu podołać. Dopiero współdziałanie kursów, odczytów, samokształcenia prowadzonego w DK, z pracą artystyczną, współpraca wszystkich instytucji i placówek na gruncie oświaty, nada właściwy kształt pracy artystycznej. (bg)

Dzięki współpracy polsko-radzieckiej

Niedawno donosiliśmy o nowym kolejnym sukcesie załogi montującej i uruchamiającej urządzenia elektrowni w Skawinie. Było to zsynchronizowanie i włączenie do sieci IV wielkiego turbogeneratora. Jeśli dodać do tego, że turbogenerator włączony został o trzy z górą miesiące wcześniej przed zaplanowanym terminem na skutek realizacji zobowiązania przedzjazdowego załogi, i że w ten sposób uzyskuje się źródło energii o mocy dwa i pół raza większej niż dysponuje obecnie m. Kraków, to widać z tego jak wielkie znaczenie ma osiągnięcie skawińskich elektryków.

Dla samej elektrowni w Skawinie jest to fakt dużej wagi. Moc jej wzrosła z 200 do 300 megawatów.

Włączenie do sieci nowej turbiny — to sukces nie tylko naszej polskiej załogi, lecz i grupy ekspertów radzieckich pracujących pod kierownictwem inż. Dubrowa. Nie szczędząc energii ani czasu (eksperci radzieccy znani są z tego, że nie pracują „od godziny do godziny" lecz tyle ile wymaga praca i najwcześniejsze, bezusterkowe oddanie obiektu), wnieśli oni poważny wkład w wywiązanie się załogi na kwartał przed terminem z zobowiązania podjętego dla uczczenia zbliżającego się Zjazdu partii.

Realizacja zobowiązania stała się także szczególną formą współpracy polskich i radzieckich pracowników z resortu energetyki. Wykonanie jego wymagało dostarczenia urządzeń przed terminem przez radzieckie zakłady produkujące różne części. W tej sprawie kierownictwo elektrowni w Skawinie w osobie dyr. Łosiaka, zwracało się listownie do ministra energetyki w Związku Radzieckim tow. Pawlenki, który był niegdyś gościem załogi skawińskiej. Porozumiewano się również z załogami i kierownictwami poszczególnych zakładów w ZSRR produkujących urządzenia dla Skawiny. Życzliwy stosunek towarzyszy radzieckich i min. Pawlenki znalazł wyraz w przedterminowej dostawie niezbędnych urządzeń. To właśnie umożliwiło już w grudniu ub. r. zakończenie prac planowanych na koniec marca bieżącego roku. (RW)

Ziemia Krakowska

MIECHÓW - PROSZOWICE - SKAWINA - POW. KRAKÓW

Załoga ZGH »Bolesław« wybrała nową Radę Zakładową

Zgodnie ze statutem Związku Zawodowego Górników załoga Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" (k/Olkusza) wybrała nową Radę Zakładową.

Przewodniczącym Rady został tow. Z. OSUCH, jego zastępcą tow. J. CZERNIAK. Sekretarzami wybrano tow. tow. St. SZCZEPANOWSKIEGO i St. NOCONIA, a skarbnikiem Br. NOSKA. Na marginesie w imieniu załogi chciałoby się nowej Radzie w nowym roku życzyć lepszego wykorzystania pięknego gmachu zakładowego Domu Kultury. (SI)

Zjazd sprawozdawczy kółek rolniczych *obradował w Olkuszu*

Onegdaj obradował w Olkuszu Powiatowy Zjazd kółek i organizacji rolniczych.

Stwierdzono na nim, że kółka rolnicze w Olkuskiem mają dość poważne osiągnięcia; podniosła się na wsi oświata rolnicza a prowadzone doświadczalne poletka uprawowe zachęciły niektórych chłopów do stosowania nowych odmian zbóż selekcyjnych. Np. dzięki prowadzeniu doświadczeń przez członka kółka rolniczego z Czubrowic ob. **Józefa Grzegorczyka** chłopi z tej gromady przekonali się, że na tamtejszej glebie daje najlepsze plony żyto zwane **kazimierskim.** Z jednego ha ziemi klasy IV uzyskano 25 q tejże odmiany. Natomiast żyto zwane **zelandzkim** przy w/w warunkach dało 23 kwintale. Warto więc stosować te odmiany.

Plany na 5-latkę są ambitne. Uczestnicy zjazdu mając na uwadze przyrost ludzi postanowili podnieść produkcję rolną i hodowlę o 20 proc.

Zwrócono uwagę na większe zainteresowanie kółek oświatą rolniczą, organizowaniem biblioteczek rolniczych i czytelnictwem. Aby zaś fundusze przeznaczone przez państwo na melioracje były należycie wykorzystywane postanowiono włączyć kółka rolnicze do organizowania zespołów melioracyjnych oraz zespołów budowlanych studni. Delegaci zwracali również uwagę na jakość nawozów sztucznych. Dużo czasu poświęcono też sprawom mechanizacji rolnictwa. By dla tej dziedziny było więcej fachowców IMER organizuje w Trzyciążu (pow. Olkusz) kursy traktorzystów. (S.I.)

Choć była »zaszczuta i dziesiątkowana« ona dziś przewodzi

PRZEGLĄDAM równe, czytelnym pismem wypełnione wiersze. I jak zawsze w takim wypadku chce się odcyfrować charakter i oblicze człowieka, jego drogę życiową zamkniętą pod lakonicznie brzmiącym nagłówkiem: *„Z konspiracyjnych walk rewolucyjnych w szeregach KPP".*

Co sprowadziło Turka w szeregi Komunistycznej Partii Polski? Jak kształtowała się jego ideologia polityczna i dzięki czemu stał się bojownikiem — bojownikiem, który niezmiennie przez lat trzydzieści jest wierny sprawie o jaką rozpoczął walkę jeszcze w młodości, „przed wojskiem"?

*

DO KPP wstąpiłem w 1928 roku. (...) W Zagłębiu Dąbrowskim uczęszczałem na wiece, na których przemawiali posłowie komunistyczni. Już wówczas — obserwując życie i odczuwając na swym własnym przykładzie sytuację robotnika w Polsce — doszedłem do przekonania, że jedynie władza ludowa może zlikwidować nędzę i ucisk robotnika.

Pracę konspiracyjną rozpocząłem w okręgu będzińskim razem z towarzyszami Stanisławem Kryczkiem i Zygmuntem Wojtałą. Komórkę tę obsługiwał Jan Szymański i inni, znani mi tylko z pseudonimów. Do zadań moich należało rozpowszechnianie ulotek wśród robotników na kolonii Koszelew, kop. „Koszelew" i sortowni kop. „Paryż". Okresem wzmożonej działalności były dla nas zawsze święta 1 Maja i rocznica Rewolucji Październikowej. Wywieszaliśmy wówczas czerwone sztandary, organizowaliśmy masówki itd.

Podczas generalnego strajku w 1932 r. brałem udział w walkach w Czeladzi i na „Ksawerze". Zginęli wówczas bliscy moi towarzysze Marian Adamczyk i Daniel Gajda. Zbojkotowaliśmy wiec, który miał być skierowany przeciwko strajkowi (wiec inspirował poseł Moraczewski z BBWR) i zorganizowaliśmy pochód w stronę kop. „Flora" z pieśniami i hasłami rewolucyjnymi. Rozpędziliśmy też łamistrajków.

Wiosną 1933 powołano mnie do służby wojskowej i przydzielono do 19 pułku piechoty stacjonującej we Lwowie. W czasie służby wojskowej nadal prowadziłem pracę konspiracyjną organizując komórki KPP przy udziale Izaaka Lotnera, Władysława Głazy i innych.

Po ukończeniu służby wojskowej powróciłem do pracy partyjnej na terenie m. Będzin.

*

Fragmenty wspomnień tow. Turka starego kapepowca czyta się jak coś bliskiego, od czego nie dzieli nas okres wojny, piętnastolecie władzy ludowej w Polsce. Żarliwy jak niegdyś, odpowiedzialny, reprezentuje tych ludzi, którzy już wówczas rozumieli, że siłą ideową Polski, jedyną partią prawidłowo oceniającą przyszłość i zdolną poprowadzić naród będzie tylko KPP. I choć — jak mówią tezy KC partii ogłoszone na 40-lecie KPP — liczebnością nie przekraczała ona „...kilkanaście tysięcy członków..." i była „...raz po raz dziesiątkowaną przez defensywę i policję..." — właśnie ta partia, zaszczuta i prześladowana przejęła historyczną odpowiedzialność za losy Polski.

R. WOLSKI

Trybuna Chrzanowska

W ub. roku dzięki staraniu Powiatowej Rady Narodowej w Chrzanowie wyremontowano 52 budynki mieszkalne, w tym 35 domów w ramach szkód górniczych. Ponadto 3 budynki mieszkalne z uwagi na szkody górnicze w Libiążu przeniesiono na inne miejsce.

NOWY WODOCIĄG DLA CHRZANOWA I...

Poważnie są już zaawansowane prace przy opracowywaniu dokumentacji i przygotowaniu niezbędnych czynności przy mającej nastąpić rozbudowie dalszych ujęć wodociągowych a mianowicie: stacji przystosowywania wody pitnej w kopalni „Matylda" i szybie „Andrzej".

...MŁOSZOWEJ ORAZ MYŚLACHOWIC

Około 3,5 km długości będzie miał wodociąg w Młoszowej, zaś w Myślachowicach woda zostanie doprowadzona z odległości pół kilometra. Ponadto do sieci wodociągowej podłączone zostały: Borowiec, Kościelec i część budynków mieszkalnych przy ul. Oświęcimskiej w Chrzanowie.

CZY WIECIE, ŻE...

samych konferencji na których omawiano sprawę zaopatrzenia w wodę mieszkańców powiatu chrzanowskiego.

Prezydium Powiatowej Rady odbyło kilkanaście; między innymi w Wojew. Radzie Narodowej w Krakowie z przedstawicielami Urzędu Rady Ministrów, a nawet u ministra gospodarki komunalnej w Warszawie.

700 NOWYCH IZB

Dzięki operatywności Prezydium PRN mieszkańcy powiatu chrzanowskiego otrzymali około 700 nowych izb.

Nie jest to wprawdzie dużo, ale mogło być znacznie gorzej, gdyż DBOR nienajlepiej wywiązywał się z powierzonych zadań.

POŻYCZKI NA WŁASNE DOMKI

Prawie 9 milionów złotych PRN w Chrzanowie rozdzieliło na długoterminowe pożyczki dla tych wszystkich, którzy rozpoczęli budowę własnych domków jednorodzinnych.

WAPNA I CEMENTU SPORO — STANOWCZO ZA MAŁO ŻELAZA ZBROJENIOWEGO.

O tym, że inicjatywa wielu zakładów jeśli chodzi o produkcję ubocznę dała sporo świadczy to, że w powiecie chrzanowskim nie odczuwa się braku wapna, cementu, tarcicy i nawet cegły.

Budownictwo indywidualne o wiele szybciej by się rozwinęło, gdyby nie dostatkiem było drutu zbrojeniowego.

Trzeba wiedzieć, że w Chrzanowskiem nie sposób budować domu bez jego uzbrojenia. Wynika to z zagrożeń, które powstają z prowadzonych robót górniczych.

OKOŁO 1000 OSÓB PRZYSTĄPIŁO DO BUDOWY DOMKÓW

W ub. roku około 1000 osób otrzymało z PRN w Chrzanowie zezwolenie na budowę własnych domków. Z liczby tej tylko 59 osób będzie budowało domki w miastach powiatu chrzanowskiego.

LEPSZE NAWIERZCHNIE, ULICE

Prawie 2 i pół miliona złotych wydatkowano na budowę nowych nawierzchni dróg w Chrzanowskiem.

Ulice Podwale, Słowackiego, Grunwaldzka, 24 Stycznia i Koniewa w Chrzanowie oraz Słowackiego w Trzebini otrzymały asfaltową nawierzchnię.

Ponadto dzięki poważnej pomocy zakładów i kopalń wybudowano 2 km drogi asfaltowej w Libiążu, pół km w Sierszy i Chełmku. (wlm)

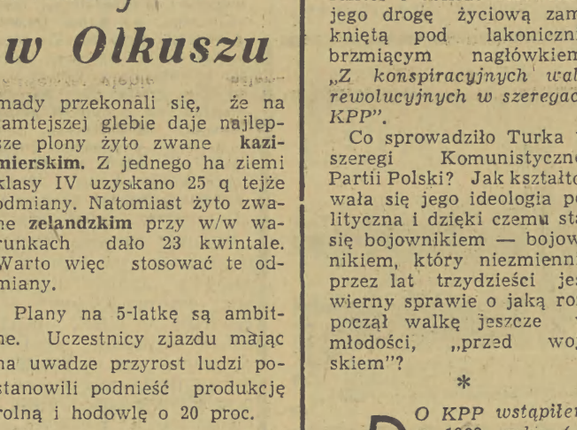

UPADOWA „ADAM" FEDRUJE

Załoga kopalni „Bierut" jeszcze parę lat temu borykała się z poważnymi trudnościami, jeśli chodzi o wydobycie węgla.

Jedną z głównych przyczyn były nie najlepiej rozwinięte roboty przygotowawcze.

Kierownictwo kopalni, aby w jakiś sposób zaradzić istniejącej sytuacji postanowiło „szukać węgla" tuż pod ziemią. Dlatego też opodal starej kopalni „Bierut" przystąpiono do budowy tzw. upadówki, której nadano imię „Adam".

W 1957 roku załoga kopalni „Bierut" otrzymała pierwsze tony węgla z upadowej „Adam".

Na „Barburkę" w ub. r. rozpoczęto wybieranie węgla na pierwszym filarze. Dzięki temu obecnie górnicy upadowej „Adam" każdego dnia takich wózków węgla jak na zdjęciu wydobywają ponad 180.

Na zdjęciu uroczysty moment po wydobyciu pierwszego urobku. Obok wózka stoją dyr. Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia inż. Ignacy MUSIALSKI, dyr. kopalni „Bierut", inż. Kazimierz STOLECKI, naczelny inżynier Jan MARCHEWKA i długoletni przewodniczący Rady Zakładowej — Franciszek WILCZYŃSKI. (wlm)

NA RYNKACH I TARGOWICACH

Na jarmarkach był bardzo mały ruch w pierwszym tygodniu po świętach. Przy małym popycie i słabej podaży ceny poszczególnych produktów nie uległy zasadniczej zmianie. Jedynie dało się zauważyć większe zapotrzebowanie na nabiał, co równocześnie spowodowało podwyżkę cen, a szczególnie masła osełkowego.

Ceny czterech podstawowych zbóż były następujące:

PSZENICA. Miechów — 350 zł, Proszowice i Tarnów — 360 zł, Kraków — 375 zł, Olkusz — 380 zł, Dąbrowa Tarnowska — 390 zł, Brzesko — 400 zł, Nowy Sącz — 420 zł, a Żywiec — 480 zł.

ŻYTO. Proszowice i Tarnów — 270 zł, Kraków — 275 zł, Dąbrowa Tarnowska, Miechów i Olkusz — 280 zł, Nowy Sącz — 290 zł, Brzesko — 320 zł i Żywiec — 360 zł.

OWIES. Miechów — 280 zł Dąbrowa Tarnowska, Nowy Sącz i Tarnów — 300 zł, Myślenice — 310 zł, Kraków i Olkusz — 320 zł, a Żywiec — 400 zł.

JĘCZMIEŃ. Miechów — 300 zł, a Nowy Sącz — 400 zł.

Nabiał

Za **MLEKO** płacono: Kraków — 2,80 zł, Miechów, Nowy Sącz, Olkusz, Proszowice, Tarnów, Wadowice i Żywiec — 3,00 zł, a Sucha — 3,50 zł.

MASŁO ceniono: Miechów i Zakopane — 50 zł, Dąbrowa Tarnowska — 52 zł, Brzesko i Wadowice — 55 zł, Nowy Sącz, Olkusz, Proszowice i Żywiec — 56 zł, Kraków i Limanowa — 58 zł, Myślenice, Sucha i Tarnów — 60 zł, a Jaworzno — 64 zł.

SER (za 1 kg) żądano: Proszowice — 9 zł, Miechów i Wadowice — 10 zł, Limanowa i Zakopane — 11 zł, Brzesko, Kraków, Nowy Sącz i Olkusz — 12 zł, Dąbrowa Tarnowska i Myślenice — 13 zł, Sucha — 14 zł, Tarnów i Żywiec — 16 zł, a Jaworzno 20 zł.

KWAŚNEJ ŚMIETANY 1 litr kosztował: Wadowice 16 zł. Kraków, Miechów, Nowy Sącz i Zakopane — 18 zł, Olkusz — 19 zł, Jaworzno i Proszowice — 20 zł, Tarnów i Żywiec — 24 zł.

JAJKA płacono: Wadowice — 1,80 zł, Żywiec — 1,90 zł, Nowy Sącz — 2,00 zł, Limanowa i Tarnów — 2,10 zł, Proszowice — 2,20 zł Kraków i Myślenice — 2,30 zł, Miechów — 2,40 zł, Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Sucha i Zakopane — 2,50 zł, Olkusz — 2,70 zł, a Jaworzno 3,00 zł.

Owoce

Kilogram **JABŁEK DESEROWYCH** kosztował w Proszowicach i Suchej 2,50 zł, w Brzesku, Miechowie i Nowym Sączu 3,00 zł, w Zakopanem 3,60 zł, w Dąbrowie Tarnowskiej, Krakowie, Myślenicach i Wadowicach 4,00 zł, w Jaworznie, Olkuszu i Żywcu 5,00 zł, a w Tarnowie 5,50 zł.

Za kilogram **JABŁEK KOMPOTOWYCH** płacono w Proszowicach 1,50 zł, w Brzesku i Nowym Sączu 2,00 zł, w Krakowie, Myślenicach, Wadowicach i Zakopanem 2,50 zł, w Dąbrowie Tarnowskiej i Olkuszu 3,00 zł, w Jaworznie i Tarnowie 3,50 zł, a w Żywcu 4,00.

Były jeszcze i **GRUSZKI**, za które płacono w Suchej 3,50 zł, w Brzesku i Nowym Sączu 4,00 zł, w Jaworznie i Zakopanem 5,00 zł, a w Dąbrowie Tarnowskiej i Krakowie 7,00 zł.

Nie zostawiajcie dzieci bez opieki

CO I KIEDY? CO I KIEDY?

KINA

WIELICZKA — Górnik: „Cyrano de Bergerac", **SKAWINA — Junak:** „Historia jednego myśliwca", **OŚWIĘCIM — Przodownik:** „Wieczorni goście", **JAWORZNO — Złocień:** „Ryszard III", **SKAWINA — Praca:** „Stewardessy", **SZCZAKOWA — Pionier:** „Siedmiu złodziei", **KLUCZE — Przemsza:** „Małżeństwo dr Danwitza", **CHRZANÓW — Zorza:** „Widmo", **OLKUSZ — Orzeł:** „Lecą żurawie", **KRZESZOWICE — Nowości:** „Niebieski ptak".

TARNÓW — Marzenie: „Portier z Lazurowego Wybrzeża", **Krakus:** „Kto zabił?" **Azot:** „Ludzie i kaprale", **BOCHNIA — Jutrzenka:** „Złoto Neapolu", **BRZESKO — Bałtyk:** „Siedmiu złodziei",

TEATRY

IM. J. SŁOWACKIEGO: „Zbrodnia i kara" — 19, MODRZEJEWSKIEJ: „Huragan na Caine" — 19.15, KAMERALNY: „Mademoiselle" — 19.15, ROZMAITOŚCI: „Gościnne występy Pantomimy" — 18, 20.30, LUDOWY: „Porwanie w Tiutiurlistanie" — 17, MUZYCZNY: „Wiktoria i jej huzar" — 19.15, TEATR 38: „Zmarnowane życie" — 20.15, TEATR KOLEJARZA, SALA KLUBU ZZK, RAPSODYCZNY i GROTESKA: nieczynne.

TELEWIZJA

Godz. 17.00 „My i nasze sprawy — magazyn". 17.15 „Jutro górnictwa" — reportaż telewizyjny. 17.50 Film krótkometrażowy. 18.00 Tele — echo. 18.30 Dziennik telewizyjny. 19.05 „Dom Kobiet" — sztuka Zofii Nałkowskiej — transmisja z Teatru w Łodzi.

RADIO

Godz. 8.36 Koncert solistów. — 9.00 Gra „Poznańska Piętnastka Radiowa". 9.30 Poranny koncert symfoniczny — w programie muzyka polska. 10.30 „Żadna siła tego świata" opow. M. Jarochowskiej. 11.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 11.30 W szybkich tempach. 12.15 Audycja dla wsi. 12.30 Melodie ludowe naszego regionu — gra kapela z Wierzchosławic pod dyr. Zygmunta Lecha. 12.45 Audycja historyczna. 15.10 „Swojskie melodie" gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego. 15.30 Dla dzieci odc. 1 pow. Arkadego Gajdara pt. „Timur i jego drużyna". 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry i Chóru PR w Krakowie pod dyr. Jerzego Gerta. — 16.45 Dziennik krakowski. — 17.00 Koncert życzeń. 17.55 Audycja dla młodzieży. 18.05 W rytmie sportowym. 18.25 Audycja aktualna. — 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry tanecznej Rozgł. Lipskiej. — 19.20 Wiersze Józefa Andrzeja Frasika. 19.30 Transmisja Koncertu Symfonicznego z sali Filharmonii Narodowej. 21.45 Polski Uniwersytet Radiowy „Ewolucja materii kosmicznej". 22.05 „Tryptyk słuchowiskowy Aleksandra Obrenovića: „Rondo", „Wieczorne rozmowy", „Ptak". 23.05 „Ze świata jazzu" aud. w oprac. Mateusza Święcickiego. 23.35 Melodie taneczne w wyk. orkiestr tanecznych Radia NRD.